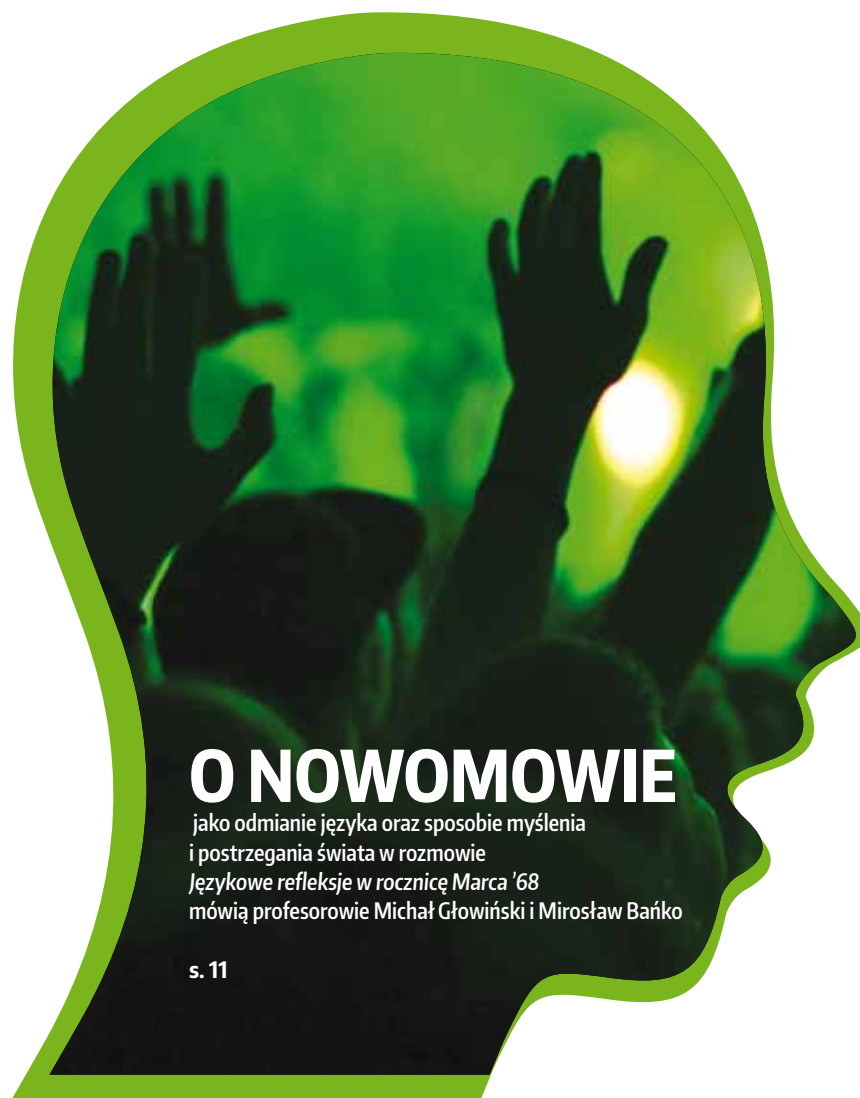




UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

UW
UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

NR 2 (85) 2018
PISMO UCZELNI



O NOWOMOWIE

jako odmianie języka oraz sposobie myślenia
i postrzegania świata w rozmowie
Językowe refleksje w rocznicę Marca '68
mówią profesorowie Michał Głowiński i Mirosław Bańko

s. 11

PROJEKTY DLA PSYCHOLOGII

s. 2

Budynek dla nauk społecznych, który powstanie na kampusie Ochota, ma być miejscem sprzyjającym pracy wspólnej i integracji. W konkursie na projekt budynku jury wybrało propozycje trzech pracowni. Prace budowlane zakończą się do 2022 roku.

POROZMAWIAJMY O USTAWIE

s. 14

MNiSW zakończyło prace nad projektem nowego Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce. Teraz dokumentem zajmie się rząd, a następnie parlament. Mimo że nie znamy ostatecznego kształtu ustawy, UW już zaczął przygotowywać się do zmiany przepisów.

WALCZĄCY Z MITAMI

s. 23

„Wulkany emitują więcej dwutlenku węgla niż człowiek” to popularny mit o klimacie. – Jeżeli ktoś powie coś głupiego, ważne jest, żeby pojawiła się na to odpowiedź – mówi prof. Szymon Malinowski, współtwórca portalu obalającego mity o środowisku naturalnym.



– To program, którego celem jest rozwój całej uczelni. Mamy pieniądze na działania, o których marzyliśmy, ale nie mieliśmy wystarczających funduszy, aby je wszystkie zrealizować. Teraz będziemy mogli wypracować mechanizmy, które na trwałe wpiszą w rozwój naszej uczelni – prof. Jolanta Choińska-Mika, prorektor ds. studentów i jakości kształcenia o Programie zintegrowanych działań na rzecz rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego, który zostanie uruchomiony 2 kwietnia.

Więcej o Programie zintegrowanych działań na rzecz rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego na s. 19.

W NUMERZE

PROGRAM WIELOLETNI

2. NAJLEPSZE PROJEKTY DLA PSYCHOLOGII

Katarzyna Majewska

WYDARZENIA

4. KALEJDOSKOP

7. NOMINACJE PROFESORSKIE

8. OBLICZA MARCA

Katarzyna Łukaszewska

ROZMOWA UW

11. JĘZYKOWE REFLEKSJE W ROCZNICĘ MARCA '68

Z prof. Michałem Głowińskim rozmawia prof. Mirosław Bańko

SZKOLNICTWO

14. POROZMAWIAJMY O PRZYSZŁEJ USTAWIE

Katarzyna Łukaszewska

15. POWIEDZIELI

16. JAKI NOWY UNIWERSYTET? UWAGI DO DYSKUSJI

Łukasz Niesiołowski-Spanò

19. PROGRAM NA DOSKONAŁOŚĆ

Olga Laska

BADANIA

20. KWANTOWE TECHNOLOGIE OPTYCZNE NA SCIENCE CAMPUS

Katarzyna Bieńko

21. W SOCZEWCIE

PREZENTACJE

23. WALCZĄCY Z MITAMI

Katarzyna Łukaszewska

24. WPADAMY W CZARNĄ DZIURĘ

Anna Swatowska

25. WSPÓLNY BUDŻET, WSPÓLNE DECYZJE

Katarzyna Majewska

26. ZIMOWA SZKOŁA DLA ODWAŻNYCH

Katarzyna Bieńko

VARIA

28. KWADRANS AKADEMICKI

29. RÉSUMÉ

ODKURZONE, UCHWYCONE

30. MITYCZNE STUDIA

Robert Gawkowski

32. ODESZLI



2018

UNIWERSYTET WARSZAWSKI 2/85

REDAGUJĄ:

Anna Korzekwa-Józefowicz

Katarzyna Bieńko

Olga Laska

Katarzyna Łukaszewska

Katarzyna Majewska

Anna Swatowska

Robert Gawkowski (stały
współpracownik redakcji)

ADRES REDAKCJI:

Biuro Prasowe

Uniwersytetu Warszawskiego

Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

tel. (+48 22) 55 20 740, 55 24 066

e-mail: pismo-uczelnia@uw.edu.pl

www.uw.edu.pl

ZDJĘCIA (jeśli nie zaznaczono inaczej):

Mirosław Kaźmierczak

WYDAWCA:

Wydawnictwa UW

Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD:

Anna Zagrajek, Studio Układanka

DRUK:

Drukarnia POZKAL

NAKLAD:

3000 egz.

OKŁADKA:

Ilustracja do tekstu *Językowe refleksje*
w rocznicę Marca '68, rys. Anna Zagrajek.

Redakcja zastrzega sobie prawo do
redagowania, dokonywania skrótów
oraz odmowy publikacji nadesłanych
materiałów. Redakcja nie odpowiada
za treść reklam.

NAJLEPSZE PROJEKTY DLA PSYCHOLOGII

Rośliny na elewacji czy na wewnętrznym dziedzińcu? Z ogrodem dachowym czy bez niego? Budynek dla nauk społecznych, który powstanie na kampusie Ochota, ma być miejscem sprzyjającym pracy wspólnej i integracji. W konkursie na projekt budynku jury wybrało prace trzech pracowni.



Zdyscyplinowana, powściągliwa i neutralna bryła budynku. Dach z ogrodem jest otwarty na kampus. Miejsce 1: projekt arch. Piotra Bujnowskiego. Materiały pracowni.

Nowoczesne, jasne i otwarte przestrzenie. Wszystkie z wyłonionych w konkursie planów zakładają budowę gmachów z przestronnymi wnętrzami. W podziemiach znajdzie się parking dla samochodów. Na parterze będzie aula, przestrzeń do spotkań i wystaw oraz miejsce na gastronomię. Na wyższych piętrach będą sale wykładowe i laboratoria. W gmachu zostaną zamontowane energooszczędne instalacje. Na zewnątrz nie zabraknie parkingu dla rowerów.

Budynek naukowo-dydaktyczny dla nauk psychologicznych stanie w obrębie ulic Żwirki i Wigury, Banacha oraz Pasteura. Będą się w nim odbywały zajęcia ze studentami kierunków takich jak psychologia czy kognitywistyka. Naukowcom będzie łatwiej prowadzić badania interdyscyplinarne łączące np. psychologię z informatyką, biologią lub fizyką – prace badawcze z tych trzech dziedzin prowadzone są w bliskim otoczeniu przyszłego budynku dla nauk psychologicznych.

ZWIĄZKI Z OTOCZENIEM

W imieniu uniwersytetu konkurs na projekt architektoniczny budynku przeprowadziła firma zajmująca się doradztwem prawnym Grupa Sienna. Do konkursu zgłoszono 17 projektów. Jury wzięło pod uwagę atrakcyjność koncepcji, powiązanie przestrzenne z otoczeniem, rozwiązania funkcjonalne i przestrzenne budynku, ekonomikę rozwiązań w trakcie użytkowania budynku oraz koszty projektowe. Koszt wzniesienia obiektu ma wynieść ok. 117 mln zł. Prace budowlane zakończą się do 2022 roku.

Komisja konkursowa złożona z przedstawicieli UW i architektów wybrała pod koniec grudnia trzy projekty. Pierwsze miejsce zajęła pracownia Piotr Bujnowski Architekt, drugie miejsce – Marek Budzyński Architekt, trzecie miejsce – Are Stiasny/Wacławek. Laureaci otrzymają nagrody w wysokości kolejno 50 tys. zł, 35 tys. zł i 25 tys. zł. Jury przyznało także dwa wyróżnienia oraz po 20 tys. zł: pracowni JEMS Architekci oraz pracowni WXCA.

Autorzy koncepcji zostaną zaproszeni do negocjacji, po których dowiemy się, która z nich będzie realizowana.

PROJEKT 1: WYRAŻA SPOKÓJ

Projekt pracowni Piotr Bujnowski Architekt zyskał największe uznanie jury za pomysłowe połączenie budynku z otoczeniem. Bryła ma prostą, podzieloną na moduły formę. Wokół obwodu budynku znajduje się dach, pod którym jest miejsce do spotkań dla studentów i pracowników. W tej koncepcji sale dydaktyczne i laboratoria są ze sobą połączone. Parter i dwupoziomowy hall służą jako przestrzeń do integracji studentów. Budynek jest bardzo funkcjonalny: aulę i sale wykładowe można dzielić na mniejsze pomieszczenia za pomocą przesuwanych ścian.

Program wieloletni zakłada umocnienie pozycji UW jako uniwersytetu badawczego. Będą temu służyć nowe oraz wyremontowane budynki, w których będą się odbywać interdyscyplinarne badania. Na ten cel Rada Ministrów przyznała Uniwersytetowi Warszawskiemu dotację. Do 2025 roku uniwersytet przeprowadzi 18 inwestycji. Jedną z nich jest budynek naukowo-dydaktyczny dla nauk psychologicznych. Trwają już m.in. prace nad II etapem gmachu dla nauk lingwistycznych przy ul. Dobrej 55, a także nad dostosowaniem podziemi Biblioteki Uniwersyteckiej do prowadzenia w nich zajęć sportowych.

Więcej informacji o programie znajduje się na stronie internetowej uczelni www.uw.edu.pl w zakładce Uniwersytet – Program wieloletni „Uniwersytet Warszawski 2016-2025”. W poprzednim numerze pisma uczelni „UW” ukazał się wywiad z prof. Marcinem Pałyssem, rektorem UW, dotyczący planu wieloletniego.



2016-2025

PROGRAM WIELOLETNI

<

Część ścian pokrywa roślinność, podobnie jak część elewacji Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Dobrej 56/66, którą zaprojektowali Marek Budzyński i Zbigniew Badowski. Miejsce 2: projekt arch. Marka Budzyńskiego. Materiały pracowni.

- 14 080** m² powierzchni użytkowej
- 7400** m² powierzchni garażu podziemnego
- 0,65** ha działki w dzielnicy Ochota
- 27** sal dydaktycznych
- 4** sale komputerowe
- 10** laboratoriów dla studentów do pracy okresowej
- ponad **20** modułów z gabinetami dla zespołów naukowych
- 1** learning centre (ogólnodostępna przestrzeń do pracy cichej)
- 1** aula (podzielna na dwie mniejsze sale)
- 1** biblioteka

PROJEKT 2: GEOMETRYCZNY

Koncepcja pracowni Marek Budzyński Architekt zajęła drugie miejsce w konkursie. Gmach składa się z jednakowych, modularnych brył. Budynek jest usytuowany swoją dłuższą osią wzdłuż przekątnej działki. Punktem centralnym dla zespołu kampusu jest okrągły plac znajdujący się od strony południowo-zachodniej. Architekci zlokalizowali główne wejście w narożniku jednej z brył. Ich projekt najbardziej szczegółowo opisywał strategię ograniczenia nakładów eksploatacyjnych oraz wykorzystania odnawialnych źródeł energii. W opinii jury przestrzenie wspólne są jednak dosyć tradycyjne i nie zachęcają do pracy w grupach czy organizowania wydarzeń kulturalnych.

PROJEKT 3: ELEGANCKI

W trzecim szkicu, który przygotowała pracownia Are Stiasny/Wacławek, sąd konkursowy uznał układ przestrzenny za czytelny, a elewację za elegancką. Sale wykładowe na wyższych kondygnacjach są połączone kładkami nad „fosą” i odizolowane od holu na parterze. Wątpliwości jury wzbudził brak wielofunkcyjności przestrzeni oraz wąskie korytarze, których nie można wykorzystać jako miejsca do integracji.

Teraz Wydział Psychologii mieści się przy ul. Stawki 5/7. 2 marca przy ul. Pasteura 7 na kampusie Ochota otwarto Centrum Pomocy Psychologicznej. Znajduje się ono w pobliżu przyszłej siedziby wydziału. Więcej o CPP na s. 5.

Przeszkłona konstrukcja nadaje budynekowi lekkość. Miejsce 3: projekt pracowni Are Stiasny/Wacławek. Materiały pracowni.

v



EUROPEJSKI SOJUSZ UCZELNI

10 marca w Paryżu cztery europejskie uczelnie: Uniwersytet Warszawski, Sorbonne Université, Uniwersytet w Heidelbergu i Uniwersytet Karola w Pradze podpisały deklarację dotyczącą stworzenia europejskiego sojuszu uniwersytetów. Uczelnie chcą zacieśnić współpracę międzynarodową w dziedzinie badań i kształcenia oraz wymiany pracowników naukowych, administracji i studentów.

W planach jest prowadzenie wspólnych konferencji, wykładów, seminariów i interdyscyplinarnych badań. Stworzona zostanie platforma, na której będą umieszczane informacje dotyczące wspólnych projektów badawczych i ich wyników. Studenci będą mieli możliwość kształcenia na różnych uniwersytetach, korzystania z materiałów naukowych znajdujących się w bibliotekach i archiwach oraz uzyskania jednego dyplomu potwierdzającego ukończenie czterech uczelni. Uniwersytety będą także wspierały przedsiębiorczość akademicką, np. centra transferów technologii, inkubatory oraz start-upy.

DOKTORAT HONOROWY DLA SIERGIEJA KOWALOWA

Dr Siergiej Kowalow, biofizyk, obrońca praw człowieka i działacz polityczny, 14 marca otrzymał tytuł doktora *honoris causa* UW.

W 1954 roku ukończył studia biofizyczne na Uniwersytecie Moskiewskim. Doktorat obronił w 1961 roku. Kowalow angażował się w obronę wolności badań naukowych. Włączył się w demonstrację przeciwko najazdowi wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Uczestniczył w postaniu pierwszej grupy na terenie Związku Radzieckiego, która protestowała przeciwko łamaniu wolności i wydawała biuletyn – Grupy Inicjatywnej dla Obrony Praw Człowieka. W latach 70. został skazany na siedem lat obozu i trzy lata wygnania za działalność przeciwko władzom ZSRR. Był przewodniczącym Komitetu Praw Człowieka w Rosji na początku lat 90. Relacjonował wojnę w Czeczenii.

W 2009 roku prezydent RP odznaczył Siergieja Kowalowa Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Senat UW podjął decyzję o nadaniu dr. Kowalowowi tytułu honorowego w czerwcu 2016 roku.

SKUTECZNI NAUCZYCIELE

W Szkole Edukacji studenci mają 342 godziny praktyk. To więcej niż na jakichkolwiek innych studiach nauczycielskich. Rekrutacja na rok akademicki 2018/2019 trwa do 2 kwietnia.

– W Szkole Edukacji zawsze towarzyszy mi tutor lub mentor. Ciężko pracują nad tym, żeby zrobić z nas skutecznych nauczycieli – mówi Elżbieta Lewak, która studiowała na Wydziale Polonistyki UW. Wybrała specjalizację redaktorską, skończyła edytorstwo, ale jej prawdziwym marzeniem było jednak zostanie nauczycielką. Kwalifikację zawodową postanowiła zdobyć w Szkole Edukacji Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Uniwersytetu Warszawskiego.

SE prowadziienne i bezpłatne studia podyplomowe dla osób, które chcą być nauczycielami języka polskiego lub matematyki. To propozycja dla absolwentów filologii polskiej, matematyki oraz kierunków pokrewnych matematyce, np. chemii, a także nauczycieli języka polskiego i matematyki, którzy chcą poznać nowe metody edukacyjne.

Studia łączą teorię akademicką z całoroczną praktyką w szkołach. Wykorzystują metody stosowane w najlepszych centrach kształcenia nauczycieli na świecie. Instytucją partnerską Szkoły Edukacji jest Teachers College Columbia University.

W 2017 roku SE wypuściła pierwszy rocznik absolwentów. Wszyscy otrzymali propozycję pracy w zawodzie. W tegorocznej rekrutacji na studentów czeka 60 miejsc. Rekrutacja prowadzona jest przez stronę www.szkoledukacji.pl.



127 PRACOWNIKÓW ZE ZWIĘKSZONYM WYNAGRODZENIEM

Aby docenić zaangażowanie w pracę naukowców, dzięki którym Uniwersytet Warszawski rozwija się, w 2015 roku rektor UW stworzył specjalny fundusz, z którego jest wypłacane okresowe zwiększone wynagrodzenie dla najlepszych pracowników. W tym roku w ten sposób wyróżniono 127 osób. – Wyróżnienie jest przyznawane po to, aby osoby, które je dostają, wiedziały, że je doceniamy i że widzimy to, co robią – mówi prof. Marcin Pałys, rektor UW.

Naukowcy przez rok otrzymują wynagrodzenie zasadnicze zwiększone o 1,5 tys. zł brutto. To, ilu pracowników danej jednostki otrzyma wyróżnienia, zależy od jej naukowej aktywności, a dokładnie od liczby grantów realizowanych w jednostce. Najwięcej nagrodzonych naukowców w 2018 roku pracuje na wydziałach Fizyki – 15, Historycznym – 11 oraz Matematyki, Informatyki i Mechaniki – 11.

Uroczystość z okazji przyznania czwartej edycji zwiększonych wynagrodzeń odbyła się 21 marca w Sali Złotej.

DWIE KONFERENCJE EDUKACYJNE

Uniwersytet Warszawski został gospodarzem dwóch międzynarodowych konferencji, które dotyczą jakości kształcenia. Pierwsza z nich to **Annual Joint Seminar on Educational Research**. Seminarium dotyczące badań edukacyjnych prowadzonych na Indiana University Bloomington oraz UW odbędzie się 9 i 10 maja 2018 roku. Ma służyć upowszechnianiu aktualnych wyników badań edukacyjnych oraz prowadzeniu wspólnych projektów naukowych przez badaczy z obydwu uczelni. Podczas konferencji eksperci będą rozmawiać m.in. o metodach oceny efektów edukacyjnych, przygotowaniu do pracy i rozwoju zawodowym nauczycieli, jakości i efektywności różnych metod nauczania czy postębach w nauczaniu przedmiotów ścisłych.

Druga to 2nd **European Learning & Teaching Forum 2019**, o której organizację uniwersytet ubiegał się pod koniec 2017 roku. Konferencja, której inicjatorem jest EUA (European University Association), to możliwość dyskusji na temat postępów w uczeniu się i nauczaniu na europejskich uniwersytetach oraz wymiany dobrych praktyk w zakresie doskonalenia jakości kształcenia. Pierwsze forum odbyło się we wrześniu 2017 roku w Paryżu. Wzięło w nim udział 280 uczestników z 34 krajów. Forum na Uniwersytecie Warszawskim odbędzie się 14 i 15 lutego 2019 roku.



OTWARCIE CENTRUM POMOCY PSYCHOLOGICZNEJ

2 marca otwarto nową siedzibę Centrum Pomocy Psychologicznej na UW. Ośrodek mieści się w budynku przy ul. Pasteura 7 na I i II piętrze. W CPP pracują psychologowie z doświadczeniem w prowadzeniu terapii. Usługi centrum są bezpłatne. Terapeuci gwarantują pacjentom poufność.

– Uniwersytet od dawna stara się likwidować bariery. Od lat widzimy, że taką barierą są różnego rodzaju problemy psychiczne – mówiła w czasie otwarcia CPP prof. Jolanta Choińska-Mika, prorektor UW ds. studentów i jakości kształcenia. – Przede wszystkim jesteśmy społecznością i chcemy sobie wzajemnie pomagać.

– CPP ma służyć wszystkim wydziałom, studentom i pracownikom. Oferujemy im proces szybkiego wsparcia w komfortowych warunkach. Studenci otrzymają krótkoterminową pomoc, aby móc utrzymać rytm nauki na studiach – powiedziała prof. Dominika Maison, dziekan Wydziału Psychologii.

Usługi CPP polegają na poradnictwie psychologicznym, nie terapii. – Centrum zajmuje się wsparciem, diagnozą, psychoedukacją i interwencją kryzysową – mówi dr Szymon Chrzastowski, kierownik CPP. – Konsultacje mają charakter indywidualnych spotkań. Każdy student ma prawo do trzech takich spotkań w semestrze. Wzorem uniwersyteckich klinik uruchomiliśmy także usługę „walk-in clinic”, czyli pierwszego kontaktu z psychologiem – bardzo krótkiej konsultacji w sytuacji kryzysowej.

CPP opiniuje na zlecenie Biura ds. Osób Niepełnosprawnych wstępną diagnozę pacjenta z trudnościami psychologicznymi. – 15 lat temu odsetek studentów z zaburzeniami psychicznymi, którzy zgłaszali się do BON, wynosił 10% ze wszystkich zarejestrowanych. Dziś to 50% – mówił na otwarciu Paweł Wdówik, kierownik BON.

W tym roku CPP zorganizuje też pomoc psychologiczną on-line. Za pośrednictwem Skype'a osoby, które przebywają na wymianie międzynarodowej albo są przewlekle chore i pozostają w domu, otrzymają wsparcie w sytuacji kryzysowej. To przedsięwzięcie zostanie sfinansowane z budżetu partycypacyjnego uczelni. Więcej o budżecie na s. 25.

Centrum Pomocy Psychologicznej jest czynne w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki w godz. 9-18, a w piątki w godz. 9-16.

Zapisy odbywają się telefonicznie pod numerem 694-711-731 (w poniedziałki i wtorki w godz. 9-11, środy w godz. 14-18, czwartki w godz. 15-18, a w piątki w godz. 15-16) oraz mailowo pod adresem [cpp\(at\)psych.uw.edu.pl](mailto:cpp(at)psych.uw.edu.pl).

Więcej informacji na cpp.uw.edu.pl.

UŁATWIENIA DLA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych UW pomaga niepełnosprawnym studentom i pracownikom w pełnym uczestnictwie w życiu akademickim. W ostatnim czasie pracownicy biura udostępniili system do konwertowania języka starogreckiego na brajl. W Szkole Języków Wschodnich powstała pomoc do nauki chińskiego dla niewidomych. Są też inne ułatwienia.

Starogrecki w wersji na Braille'a

Informatycy z BON dysponują specjalistycznym oprogramowaniem umożliwiającym przekład na zapis brajlowski według reguł właściwych dla różnych języków. Opracowali dla niewidomej studentki studiującej język starogrecki narzędzie pozwalające jej na samodzielną naukę. – Przygotowaliśmy dla niej narzędzie w postaci rozszerzenia do edytora MS Word. Studentka jednym skrótem może dokonać odpowiedniej translacji, zapisać dokument czarnodrukowy do postaci właściwej do odczytu na swojej linijce brajlowskiej lub zaimportować dokument brajlowski i zamienić go na zapis czarnodrukowy. Studentka na co dzień korzysta z tego translatora, co uniezależnia ją oraz jej wykładowców od przekazywania do nas materiałów do przetworzenia – opowiada Sławomir Barabasz, zastępca kierownika BON.

Egzamin przez internet

Osoby z niepełnosprawnościami studiujące na UW mogą realizować przedmioty przez internet.

W styczniu Magdalena Narojczyk obroniła pracę licencjacką na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna w specjalności public relations i marketing medialny. – Ze względu na moją niepełnosprawność studia miały formę eksternistyczną z wykorzystaniem nowych technologii. Większość zaliczeń i egzaminów odbywała się przez Skype'a. Ten

najważniejszy, dyplomowy, również przebiegał dzięki rozwiązaniom technologicznym – opowiada studentka.

Język chiński „bez znaków”

W Szkole Języków Wschodnich lektorzy przeprowadzili doświadczenia: drukowali chiński brajlem, ale studenci niepełnosprawni i sinolodzy ocenili druk jako zbyt trudny do odczytania. Dlatego trzeba było wymyślić inną formę nauki. – Jednym z naszych najważniejszych celów było umożliwienie nauki języka tym, którzy mają problem z opanowaniem języka pisanego i czytaniem go, bo mają problemy z oczami lub rękami, nie widzą lub nie mogą pisać – opowiada Olwierd Uziembło z SJW, lektor, który prowadzi zajęcia z chińskiego bez znaków. – Używamy transkrypcji, którą każdy choćby za pomocą brajla jest w stanie opanować. Wysyłam studentowi plik, a smartfon odtwarza go dźwiękowo.

Stypendium im. Anny Bornus

12 stycznia troje studentów z UW: Monika Szynkowska z bałtystyki, Mateusz Gregorski z europeistyki i Agnieszka Bał z politologii otrzymało stypendium im. Anny Bornus. Wsparcie jest przeznaczone dla osób ze znaczną niepełnosprawnością ruchową. Stypendium upamiętnia niepełnosprawną studentkę polonistyki UW, która zmarła z powodu choroby nowotworowej. Fundatorem stypendium jest rodzina Anny Bornus. – Stypendia pozwalają przy różnych okazjach wspominać Anię oraz inne osoby, które musiały się mierzyć z wielkimi wyzwaniami i które nie stosowały wobec siebie taryfy ulgowej – chciały coś osiągnąć, podążały za swoimi marzeniami. Chcemy, aby nasze hasło – uniwersytet dla wszystkich – było rzeczywiście realizowane. Chcemy likwidować wszystkie możliwe bariery – mówi prof. Jolanta Choińska-Mika, prorektor UW ds. studentów i jakości kształcenia.



INNOWACJE DYDAKTYCZNE

Co roku na UW wybierane są najciekawsze projekty dydaktyczne. Tym razem komisja konkursowa Funduszu Innowacji Dydaktycznych przeznaczyła na ich wsparcie ponad milion złotych. Za tę kwotę zostanie zrealizowanych 13 projektów.

W 14. edycji FID-u najwięcej pieniędzy zostanie przeznaczonych na projekty zgłoszone przez Wydział Biologii. Ich łączny koszt to 479 tys. zł. Najbardziej kosztowne będzie stworzenie nowoczesnej wielofunkcyjnej pracowni biologii molekularnej i biotechnologii (211 tys.). Na tym samym wydziale powstanie też pracownia biotechnologiczna na potrzeby zajęć z ochrony środowiska, a laboratorium, w którym prowadzony jest nowy przedmiot *Techniki biologii molekularnej w kryminalistyce*, zostanie doposażone.

Wydziałowi Polonistyki pieniądze z FID-u pozwolą na opracowanie dydaktycznego słownika etymologicznego języka polskiego, a także przeprowadzenie kursu języka polskiego jako obcego dla studentów programu Erasmus, którzy przyjeżdżają do CJPiKP „Polonicum”.

Wśród nagrodzonych inicjatyw są też pomysły interdyscyplinarne. Wydział Filozofii i Socjologii wspólnie z Wydziałem Psychologii zgłosił projekt *Semantyka eksperymentalna*. Dzięki dofinansowaniu z FID-u powstanie blok specjalizacyjny z elementami konwersatorium, laboratorium i e-learningu. Drugi przykład międzyobszarowej współpracy to współpraca Wydziału Polonistyki z Wydziałem Historycznym, czyli zajęcia *oral history* w praktyce badawczej współczesnego humanisty.



William Hogarth, Tail Piece lub The Bathos, 1764, Gabinet Rycin BUW.

CZYM JEST OŚWIECENIE? – WYSTAWA BUW

Od 18 maja do 17 czerwca w Muzeum Sztuki Nowoczesnej – Muzeum nad Wisłą będzie można oglądać wystawę *Czym jest Oświecenie? 200 lat Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. Wystawa jest dialogiem między eksponatami z historycznej kolekcji króla Stanisława Augusta z Gabinetu Rycin BUW a specjalnie powstałymi na potrzeby pokazu pracami artystów współczesnych. Główną ideą ekspozycji jest reflek-

sja nad aktualnością Oświecenia – momentu gwałtownego rozwoju nauki, reform państwowych i narodzin nowoczesnego społeczeństwa: nad jego „niedokończonym” charakterem, wreszcie nad diagnozowanym globalnie zmierzchem oświeceniowych wartości.

Godziny otwarcia: wtorek – piątek 12-20; sobota 11-20; niedziela 11-18, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 22. Wstęp wolny.

KONKURS FILMOWY

Kto jest nazywany polskim Jamesem Deanem? Co oznacza KIPA? Kto wymyślił hasło reklamowe Coca-Cola to jest to? To pytania z pierwszego etapu Olimpiady Wiedzy o Filmie i Komunikacji Społecznej organizowanej przez Filmołkę Narodową. Drugi rok z rzędu jej partnerem jest Centrum Otwartej i Multimedialnej Edukacji UW.

COME przygotowuje test od strony technicznej i udostępnienia go w wersji elektronicznej. W tym roku do udziału zgłosiło się ponad 800 uczestników z całej Polski. Olimpiada składa się z trzech etapów: eliminacji szkolnych, zawodów okręgowych oraz zawodów centralnych. Przygotowując się do konkursu, uczniowie rozwijają wiedzę z zakresu kinematografii polskiej i obcej. Hasłem przewodnim drugiej edycji olimpiady jest Kino wartości. 7 i 8 kwietnia odbędzie się ostatni etap konkursu. Uczniowie będą pisać eseje, przeprowadzą też wywiad z wylosowanym gościem.

Odpowiedzi na pytania z leadu: Zbigniew Cybulski; Krajowa Izba Producentów Audiowizualnych; Agnieszka Osiecka. Pytania i odpowiedzi są dostępne na stronie www.fn.org.pl.

NOMINACJE PROFESORSKIE

PREZYDENT ANDRZEJ DUDA NADAŁ TYTUŁ PROFESORA:

prof. dr. hab. GRAŻYNIE FIRLIT-FESNAK z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych,
prof. dr. hab. DOMINICE MAISON z Wydziału Psychologii,
prof. dr. hab. MARKOWI SZKLARCZYKOWI z Wydziału Chemii.
Uroczystości odbyły się 6 lutego i 7 marca.

SENAT UW NA POSIEDZENIU 24 STYCZNIA POZYTYWNE ZAOPINIOWAŁ WNIOSKI W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na podstawie umowy o pracę na stanowisko profesora nadzwyczajnego na UW na czas nieokreślony:
dr. hab. MARKA KARNEGO z Wydziału Fizyki,
dr. hab. JAROSŁAWA KILIASA z Wydziału Filozofii i Socjologii,
dr. hab. RYSZARDA PIOTROWSKIEGO z Wydziału Prawa i Administracji,
dr. hab. GRAŻYNY ROMAŃCZUK-WORONIECKIEJ z Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji,
dr. hab. GRZEGORZA SZUMSKIEGO z Wydziału Pedagogicznego,
dr. hab. ANNY MARII ŻYLIŃSKIEJ z Wydziału Geologii,

na podstawie mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego na UW na czas nieokreślony:

prof. dr. hab. TOMASZA BAUERA z Wydziału Chemii.

SENAT UW NA POSIEDZENIU 21 LUTEGO POZYTYWNE ZAOPINIOWAŁ WNIOSKI W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na podstawie umowy o pracę na stanowisko profesora nadzwyczajnego na UW na czas określony:

dr. Liany Mariny Rangi z Wydziału Zarządzania,

na podstawie zatrudnienia na stanowisko profesora nadzwyczajnego na UW na czas nieokreślony:

dr. hab. PRZEMYSŁAWA HENSLA z Wydziału Zarządzania,
dr. hab. IRENY STEFANII KAŁUŻYŃSKIEJ z Wydziału Orientalistycznego,
dr. hab. ANNY WAKOMSKIEJ z Wydziału Neofilologii,
dr. hab. TOMASZA ZAŁĘGI z Wydziału Zarządzania,

na podstawie mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego na UW na czas nieokreślony:

prof. dr. hab. WOJCIECHA JERZEGO JAKUBOWSKIEGO z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych,
prof. dr. hab. ANDRZEJA ANTONIEGO MISZCZUKA z Instytutu Ameryk i Europy.

OBLICZA MARCA

50. ROCZNICA WYDARZEŃ MARCOWYCH 1968 ROKU NA UW



– Spotykamy się dzisiaj na Uniwersytecie Warszawskim, aby wyrazić szacunek tym wszystkim, którzy pół wieku temu wykazali się wyjątkową odwagą. Odwagą, by upomnieć się o wolność i praworządność, by walczyć o prawa obywatelskie, swobodę wyrażania poglądów i zgromadzeń, by bronić akademickiej niezależności – mówił 8 marca w południe prof. Marcin Pałys, rektor UW podczas uroczystości złożenia kwiatów pod tablicą upamiętniającą wydarzenia Marca 1968 roku. Spotkanie otwierało całonocne oficjalne obchody 50. rocznicy studenckich protestów na uniwersytecie.

W uroczystościach przy bramie głównej brali udział uczestnicy wydarzeń marcowych, a także przedstawiciele władz państwowych i samorządowych: m.in. prezydent Andrzej Duda, wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska, wicepremier i minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin oraz wiceprezydent m.st. Warszawy Witold Pahl. Uczestniczyli w nich też rektorzy innych warszawskich uczelni, przedstawiciele Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, a także studenci z samorządu oraz organizacji studenckich UW.

Prof. Pałys przypomniał, że wydarzenia marcowe miały dwa oblicza i o żadnym z nich nie możemy jako społeczność zapomnieć. – Marzec '68 to nie tylko symbol bohaterstwa. Wydarzenia sprzed 50 lat mają drugie oblicze – zachowań haniebnych i niezgodnych z etosem akademickim, ludzkich dramatów, gwałtownie przerwanymi karierami i życiorysów. Senat naszego Uniwersytetu

w specjalnej uchwale przyjętej w związku z rocznicą podkreślił, że obowiązkiem uczelni jest przypomnienie także o niechlubnym wymiarze roku '68.

Głos w trakcie uroczystości zabrał prezydent Andrzej Duda. Odnosił się m.in. do aktów antysemityzmu, które miały miejsce w Polsce w 1968 roku, a których efektem była emigracja kilkunastu tysięcy Polaków żydowskiego pochodzenia. – Z wielkim żalem pochylamy głowy, pochylam głowę z wielkim żalem także ja jako prezydent. I tym, którzy zostali wtedy wypędzeni, i rodzinom tych, którzy zginęli, chcę powiedzieć: proszę, wybaczenie, proszę, wybaczenie Rzeczypospolitej, proszę, wybaczenie Polakom, wybaczenie ówczesnej Polsce za to, że dokonano tego haniebnego aktu. Patrę dziś na tę moją Polskę, na tę naszą Polskę dzisiejszych czasów XXI wieku i myślę sobie: co za żal, co za stratę ponosi dzisiejsza Rzeczypospolita, że Wy wszyscy, ci, którzy wyjechali, ci, którzy być może umarli przez tamten 1968 rok, że Was dzisiaj z nami nie ma. Że jesteście elitą inteligencji, ale w innych krajach. Że jesteście ludźmi sukcesu szanowanymi, ale w innych krajach. Że Wasza twórczość, Wasz dorobek naukowy, że Wasze wspaniałe osiągnięcia nie poszły na rachunek Rzeczypospolitej – mówił prezydent RP.

Wydarzenie miało charakter otwarty, niestety – z powodu przedłużającej się procedury sprawdzania każdego uczestnika przez Służbę Ochrony Państwa – nie wszystkim chętnym udało się na czas wejść na wydzielony teren kampusu, na którym odbywała się uroczystość, i wziąć w niej udział. W trakcie spotkania część zgromadzonej publiczności głośno protestowała, wznosząc okrzyki odnoszące się do bieżącej sytuacji w kraju.

SPOTKANIA Z UCZESTNIKAMI I DYSKUSJE

Z okazji 50. rocznicy protestów studenckich 8 marca w dawnej Bibliotece Uniwersyteckiej odbył się wykład prof. Jerzego Eislera *Marzec '68 po pół wieku: oceny, interpretacje i manipulacje*, a po nim debata *Marzec 1968 dziś. Rozmowa pokoleń*. W dyskusji wzięli udział: profesorowie Włodzimierz Borodziej, Karol Modzelewski i Małgorzata Szpakowska, dr Karolina Wigura oraz Anna Dobrowolska, studentka MISH. Dyskusję moderował dr hab. Błażej Brzostek.

Tego samego dnia publiczność mogła wziąć udział w spotkaniach z uczestnikami wydarzeń marcowych: Adamem Michnikiem, a także Ireną Lasotą, prof. Bronisławem Czarnochą, Jerzym Kaniewskim oraz prof. Marianem Srebrnym.

Wydarzenia marcowe były tematem imprez oraz konferencji naukowych odbywających się na uniwersytecie przez cały miesiąc.

MARZEC W ŚWIADOMOŚCI MŁODYCH

Rola wydarzeń marcowych w kształtowaniu świadomości obecnych studentów była jednym z wątków przemówienia prof. Marcina Pałysa podczas uroczystości składania kwiatów pod tablicą przy bramie głównej UW. Rektor zastanawiał się, jaką lekcją dla przyszłości studentów mogą być doświadczenia ich rówieśników sprzed pół wieku. Jednak mimo że wszystkie zorganizowane tego dnia na uniwersytecie spotkania cieszyły się bardzo dużą popularnością, wśród publiczności dominowało starsze pokolenie – uczestnicy oraz świadkowie wydarzeń roku 1968. Bardzo niewielu studentów zdecydowało się na udział w rocznicy, co nie pozostało niezauważone. Wielu wypowiadających się tego dnia podczas uniwersyteckich obchodów zastanawiało się nad tym, dlaczego studentów zabrakło w trakcie uroczystości, co łączy, a co dzieli pokolenie roku '68 i obecne, jak nauczać młodych o tamtych wydarzeniach. Poniżej prezentujemy wybrane wypowiedzi. Nagrania z wykładu prof. Jerzego Eislera oraz debaty *Marzec 1968 dziś. Rozmowa pokoleń* są dostępne są na uniwersyteckim kanale YouTube: www.youtube.com/user/UWpromocja.



Gdy mówię o świadomości społecznej, świadomości narodowej [dotyczącej Marca '68] myślę o 2% społeczeństwa. Na 3% już się nie zgodzę. Jest to absolutny margines. To nie jest wiedza ogólna, powszechna i nie dlatego, że jest tajemna, że trzeba się do niej straszliwie przygotowywać, sięgać do tajnych archiwów. Na temat Marca '68 opublikowano około 70 książek. Kiedy słyszę „dlaczego się nie pisze o kryzysie roku '68?“, zawsze się muszę instynktownie ugryźć w język, żeby się nie odciąć wtedy „a dlaczego się nie czyta?“. **prof. Jerzy Eisler, pracownik Instytutu Historii PAN oraz Instytutu Pamięci Narodowej**

[Wiec 8 marca '68] to był odruch studenckiej solidarności. I z tego odruchu studenckiej solidarności powinniśmy być dumni. Ja czuję

osobiście, że jest to dziedzictwo, do którego jako studentka Uniwersytetu Warszawskiego chciałabym się odwoływać. Do tego, że jako studenci uniwersytetu tworzymy pewną wspólnotę, a z tą wspólnotą wiążą się pewne obowiązki, również wobec siebie nawzajem. **Anna Dobrowolska, studentka MISH UW**

Kiedy przypominam sobie lata 80. i pokolenia studentów wychowywanych na socjologii, to była zupełnie inna sytuacja niż teraz. Myśmymy bardzo wiele tym studentom przekazywali. Na swoich wykładach na polonistyce też zawsze mówiłem o Marcu. Mówiłem jednoznacznie i jakoś nie bałem się konsekwencji, które mogły na mnie wówczas spaść. Oni byli bardziej zainteresowani, bardziej chłonni niż studenci w chwili obecnej. Dlaczego tak się dzieje? Pani Dobrowolska mówiła o solidar-

ności, wydaje mi się to niezwykle istotnym tropem. Społeczność akademicka przedmarcowa, na którą trafiłem, przyjeżdżając tutaj z Gdańska, była pokryta rozmaitymi więziami. (...) Te więzi były bardzo żywe i identyfikacja z rolą studenta, identyfikacja nie tyle z uczelnią, którą reprezentował rektor, ale z uczelnią jako miejscem szukania wiedzy, przyzwoitości, prawdy, była niezwykle silna. Ja tej identyfikacji z rolą studenta obecnie nie widzę, nie widzę sieci, która łączyłaby ich z tym miejscem.

prof. Ireneusz Krzemiński, Instytut Socjologii UW

Mówimy o pamięci o Marcu, a powinniśmy mówić o niepamięci o Marcu. Parę lat temu 8 marca wypadał w piątek, więc idealnie tak jak w 1968 roku. Wchodziłem wtedy bramą główną, kwiaty pod tablicą składało 10 osób, w tym większość to byli uczestnicy Marca, żaden student się nie zatrzymał. (...) Mówi się, że mamy sztafetę pokoleń, ale moje pokolenie zgubiło pałeczkę. (...) Wśród osób, które dzisiaj obserwowały uroczystość, studentów było naprawdę mało. Przechodząc obok, zastanawiali się, z jakiego powodu jest to dzisiejsze wydarzenie. Pytanie, w jaki sposób możemy z tym walczyć? Może w sferze symbolicznej? Może ważne miejsce, gdzie odczytana była rezolucja i doszło do innych wydarzeń, nazwać skwerem Marca '68? Bo wtedy młodzi ludzie zaczęli sobie zadawać pytanie, co to był ten '68.

Paweł Mrowiński, doktorant UW

Lata 60. były dla większości – również studentów – usypiające. To była „mała stabilizacja” i mało kto, się czymś interesował.



O wydarzeniach na Uniwersytecie Warszawskim w marcu 1968 roku można przeczytać w tomie *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego po 1945* z serii „Monumenta Universitatis Varsoviensis”. Wydawnictwo dostępne jest na stronie ebiblioteka.come.uw.edu.pl.

Pierwsze obchody Marca '68 roku na UW odbyły się w 1981 roku. Wtedy przy bramie głównej wmurowano tablicę upamiętniającą studenckie protesty, odbyły się sesje historyczne, a Senat UW podjął specjalną uchwałę. Więcej na ten temat przeczytać można w publikacji *Marzec '68. Referaty z sesji na Uniwersytecie Warszawskim w 1981 roku*. Wydawnictwo dostępne jest na stronie www.uw.edu.pl/tag/ustawa-2-0

Oczywiście były grupy bardzo aktywne, które inicjowały rozmaite działania, natomiast dla większości studentów taka dyskusja jak ta, którą odbywamy dzisiaj, dotycząca czegoś, co było przed 50 laty, byłaby bardzo głęboko nieinteresująca. Natomiast 8 marca 1968 roku i dni następne spowodowały, że młodzież zaczęła się autentycznie i głęboko interesować polityką, ponieważ polityka do nich przyszła. Ta polityka przyszła, wzięła pałki i spałowała młodzież, spowodowała niesłychany przyrost świadomości politycznej.

prof. Małgorzata Szpakowska, emerytowany pracownik Instytutu Kultury Polskiej UW

Byłem z 12 studentami o inteligencji zdecydowanie powyżej średniej na wystawie *Bagaż osobisty*. Po Marcu w Domu Spotkań z Historią. Pytałem ich, czego uczyli się w szkole o Marcu. W dwóch wypadkach – w jednym średnim liceum warszawskim, a w drugim bardzo dobrym liceum warszawskim – nauczycielka z własnej inicjatywy opowiedziała o wątkach antysemickich. Pozostałe 10 osób twierdziło – były to osoby z Warszawy i nie tylko – że albo w ogóle tego Marca nie było w planie nauczania, albo wątku antysemickiego nie było. Gdy wracamy do pytań o aktywność studencką, to trzeba powiedzieć, że to my kształcimy tych przyszłych nauczycieli, m.in. my historycy, ale nie tylko. Jest to troszkę kwadratura koła, z niczego się czegoś nie wykrzesze. Ale mamy też mnóstwo fajnych studentów, z których można coś wykrzesać i którzy będą bardzo dobrymi nauczycielami. Odwróciłbym więc kota ogonem i powiedział, że średnia wieku na tej sali, to też nasza „zasługa”.

prof. Włodzimierz Borodziej, Instytut Historyczny UW

Jest bardzo żywa pamięć Marca 68 roku, która jest pamięcią środowiskową. Jak to się stało, że pokolenie roku '68 nie potrafiło, nie chciało, może było zbyt skromne, żeby uczynić tę środowiskową historię historią nauczaną w liceum? Bo to nie jest temat na studia, na

studiach możemy go pogłębić, to jest temat do liceów. Pytanie, czy to nam się w przyszłości uda? Żebyśmy jednak opowiedzieli tę historię Marca tak, żeby młode osoby chciały tego słuchać.

dr Karolina Wigura, Instytut Socjologii UW

Odpowiedź na pytanie, o czym przy okazji rocznicy Marca rozmawiać ze studentami, znajdziemy także w tegorocznej uchwale Senatu UW (...). Napisano w niej, że doświadczenia Marca nakładają „na nas szczególny obowiązek czuwania, by wolność słowa, wolność badań naukowych, prawo do dyskusji o historii naszego kraju, szacunek dla każdego człowieka wykluczający jakąkolwiek formę dyskryminacji były – jako stanowiące podstawowe wartości demokratycznego państwa – zawsze w pełni respektowane”.

Życzyłbym obecnemu, a także każdemu kolejnemu pokoleniu studentów, aby fundamentalne wartości, takie jak wolność, tolerancja, poszanowanie godności każdego człowieka, były zawsze dla nich czymś oczywistym, bezdyskusyjnym, codzienną rzeczywistością. Jeśli chcemy, aby tak było, musimy sami te wartości respektować. Musimy dawać świadectwo.

prof. Marcin Pałysz, rektor UW

Marzec był ruchem samoobrony, ten Marzec, który rozpoczął się na uniwersyteckim warszawskim, a następnie rozlał się na wyższe uczelnie. Siłą walczącą bezpośrednio była młodzież studencka, ale w ruch zaangażowana była niewątpliwie społeczność akademicka, jeśli nie w całości, to w swoim podstawowym trzonie. Dlaczego ruch samoobrony? Ponieważ zaostrzenie dyktatury peerelowskiej, które nastąpiło pod koniec lat 60., pod koniec rządów Gomułki, to był zwrot, który likwidował pewne wyspy wolności myśli, badań i nauczania, przede wszystkim akademickiego, uniwersyteckiego, jakie istniały w Polsce od roku 1956.

prof. Karol Modzelewski, emerytowany pracownik Instytutu Historycznego UW

Senat Uniwersytetu Warszawskiego na posiedzeniu, które odbyło się 21 lutego, podjął przez aklamację uchwałę w sprawie 50-lecia wydarzeń Marca '68.

Mija 50 lat od wydarzeń Marca '68, gdy w warunkach PRL-owskiej dyktatury studenci i pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego, a później innych uczelni upomnieli się o wolność słowa, akademicką autonomię i swobodę zgromadzeń.

Wydarzenia te, obok Czerwca '56, Grudnia '70, Czerwca '76, a potem Sierpnia '80 i czasu stanu wojennego, były manifestacją społecznego oporu i jednym z kroków do wolnej Rzeczypospolitej.

Wszystkich, którzy – narażając się na represje – włączyli się wtedy w obronę obywatelskich praw i akademickiej niezależności, Senat Uniwersytetu Warszawskiego zapewnia o swojej pamięci i wyraża najwyższe uznanie dla ich postawy.

Jednocześnie Senat jest przekonany, że Uniwersytet powinien przypominać również o zachowaniach haniebnych i niezgodnych z etosem akademickim, które miały wówczas miejsce na naszej uczelni. Bo – tak jak zapisaliśmy w Misji Uniwersytetu Warszawskiego – „to, co niechlubne: uległość wobec politycznych presji, dyskryminacja wyznaniowa i społeczna, usuwanie uczonych i studentów” musi pozostać dla nas żywą historyczną lekcją.

Następstwem wydarzeń Marca '68 były ingerencja w autonomię Uniwersytetu Warszawskiego, indywidualne dramaty członków naszej wspólnoty, jak również towarzyszące temu akty antysemityzmu. Pamięć o tych bolesnych konsekwencjach nakłada na nas szczególny obowiązek czuwania, by wolność słowa, wolność badań naukowych, prawo do dyskusji o historii naszego kraju, szacunek dla każdego człowieka wykluczający jakąkolwiek formę dyskryminacji były – jako stanowiące podstawowe wartości demokratycznego państwa – zawsze w pełni respektowane. To wynikające z doświadczeń przeszłości zobowiązanie zawsze będzie aktualne dla naszej społeczności.

JĘZYKOWE REFLEKSJE W ROCZNICĘ MARCA '68

Z PROF. MICHAŁEM GŁOWIŃSKIM
ROZMAWIA PROF. MIROSŁAW BAŃKO

Mirosław Bańko: Panie Profesorze, jest Pan absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego.

Michał Głowiński: Tak.

50 lat temu, 8 marca 1968 roku, tzw. aktyw robotniczy zaatakował pałkami studentów na dziedzińcu UW. Studenci demonstrowali w obronie wolności słowa, a także w obronie swoich kolegów, których spotkały represje za sprzeciw wobec zdjęcia przez cenzurę *Dziadów* ze sceny Teatru Narodowego. Czy Pana zdaniem wolność słowa jest czymś, czego warto bronić za cenę represji, a nawet utraty wolności osobistej?

Muszę powiedzieć, że zaskoczyło mnie pytanie pana profesora, bo ono nie dotyczy tylko Marca...

Zgoda, to jest pytanie typu „Bić się czy nie bić?”, ale myślę przede wszystkim o kontekście marksowskim. Wiadomo, że studenci nie mogli wywalczyć wtedy swobód demokratycznych, byli osamotnieni w swoim proteście. Coś chyba jednak wygrali?

Wygrali przede wszystkim to, że ogromna liczba studentów zniechęciła się do reżimu. Jeśli nie mieli przedtem jasnych poglądów i przyjmowali propagandę z dobrą wiarą, to wtedy pałka przekonała ich o tym, co to jest warte i na czym polega. Było nawet takie powiedzenie: „Pałka – bijące serce partii”.

Studenci poznali prawdziwe oblicze jedynego słusznego ustroju?

Właśnie. Ja miałem w marcu 1968 trzydzieści cztery lata, miałem swoje doświadczenia i swoją wiedzę. I miałem za sobą okupację niemiecką, którą przeżyłem jako dziecko w dość makabrycznych warunkach. Na mnie zrobiło wrażenie, gdy zobaczyłem, a potem usłyszałem w rozmowach, jak tym młodym ludziom z 1968 roku po prostu zawalił się świat.

Przeszli lekcję przyspieszonego dojrzewania. Panie profesorze, od roku 1966 aż po 1989 rok spisywał Pan do szuflady komentarze do słów i zwrotów charakterystycznych dla ówczesnej propagandy

(ukazały się drukiem dopiero w latach 90.). Liczba tych komentarzy wzrastała w pewnych okresach, co świadczy chyba o okresowym nasilaniu się propagandy. Rok 1968 należał do tych gorętszych.

Dla mnie 1968 rok był wielkim zaskoczeniem, zdałem sobie sprawę, że żyję nie tylko w państwie komunistycznym, ale że żyję w państwie komuno-faszystowskim. Jeśli chodzi o typ słownictwa i typ mówienia, to była to w dużej mierze reaktywacja języka stalinowskiego, ale też po dłuższej przerwie języka endecji, języka skrajnej polskiej prawicy lat 30. W obu wypadkach bohaterami negatywnymi stali się Żydzi. W okresie stalinowskim w pewnym momencie pojawił się wątek kosmopolitów, który pełnił taką samą funkcję jak wątek syjonistów w 1968. Wątki antysemickie pojawiały się w prasie polskiej już na początku XIX wieku.

Pozostajmy jeszcze przy Pana zapiskach o języku propagandy PRL. Tworzą one rodzaj kroniki, są datowane, ale i – dla mnie przynajmniej – rodzaj słownika. Czym one były w Pana życiu: czy traktował je Pan jako pracę dokumentacyjną, a więc badawczą, czy raczej jako formę terapii, odreagowania, zdystansowania się od ponurej rzeczywistości?

Nie liczyłem na ich publikację za mojego życia, bo sobie nie wyobrażałem, że tamten ustrój się kiedyś załamie. Zainteresowała mnie ta praca poznawczo, dawała mi pewną satysfakcję, takie, powiedziałbym, poczucie wolności. Może Pan zauważył, że w książce Marcowe gadanie jest prawie pół roku przerwy. Bałem się, że moje notatki wpadną w niepowołane ręce, ale to nie była jedyna przyczyna. W marcu 1968 propaganda tak się zmieniła, że musiałem się z nią oswoić, żeby móc o niej pisać. Odrodziły się w niej wątki i maniery antysemityzmu międzywojennego.

Dwa lata temu ukazał się wybór Pana zapisków o PRL-owskiej nowomowie, pod tytułem *Zła mowa*. Domyślam się, że inicjatywa wyszła od wydawcy, który dostrzegł podobieństwa między językiem PRL a językiem debaty publicznej dziś. Czym dla Pana jest oficjalny język PRL: czy jest to zjawisko historyczne, rozdział zamknięty?

Nie, to nie jest rozdział zamknięty. Dam przykład nieagresywny: w latach 70. pojawiło się słowo *decydent*, które teraz też funkcjonuje, oznacza człowieka, który podejmuje decyzje. Geneza tego słowa ma związek ze strukturą władzy w PRL, np. minister był ministrem, ale nie musiał być *decydem*, bo *decydem* był kierownik odpowiedniego wydziału w KC PZPR. Trzeba było jakoś go nazwać i nazwano go *decydem*.

Brzmi znajomo. Pozwoli Pan, że zacytuję fragment Pańskiego szkicu *Dramat języka z 2006 roku*. Pisał Pan: „(...) ugrupowanie, które z antykomunizmu uczyniło swój ideowy fundament, a z dekomunizacji – jedno z haseł naczelnych, operuje językiem w sposób, który nie tylko przypomina praktyki obowiązujące za komunistycznej władzy, ale niekiedy bywa ich zdumiewającym powtórzeniem”. I dalej wymieniał Pan cechy „pisomowy” oraz godne uwagi przykłady, choćby to, że słowo *komunista* funkcjonuje dziś tak, jak dawniej *rewizjonista* lub *agent imperializmu*.
No bo tak jest...

O czym świadczy taki sposób użycia języka, jaki dzisiaj obserwujemy w ustach władz?

To świadczy o tym, że ruchy polityczne o charakterze radykalnym, niezależnie od swojego ukierunkowania, są do siebie podobne.

Czyli w podobnych warunkach powstaje podobny język?

Coś takiego. Słowo *lewak* miało bardzo złe konotacje w oficjalnym języku PRL, bo *lewak* to był anarchista, to był trockista, to był właściwie każdy buntownik, który nie był podporządkowany Kremlowi. Dzisiaj też słowo *lewak* jest rozumiane całkowicie

Dla mnie 1968 rok był wielkim zaskoczeniem, zdałem sobie sprawę, że żyję nie tylko w państwie komunistycznym, ale że żyję w państwie komuno-faszystowskim. Jeśli chodzi o typ słownictwa i typ mówienia, to była to w dużej mierze reaktywacja języka stalinowskiego, ale też po dłuższej przerwie języka endecji, języka skrajnej polskiej prawicy lat 30.

dowolnie. Takie słowa służą do etykietowania osób, które się chce napiętnować.

Panie Profesorze, czy nowomowa to jest tylko odmiana języka, czy także sposób myślenia i postrzegania świata?

Jedno i drugie. Ja bym jeszcze jedno powiedział: mówienie w ten sposób było oznaką. Mówię tak jak sekretarz partii – pierwszy, wojewódzki czy w zakładzie pracy – a więc jestem wasz.

Inaczej niż pół wieku temu mamy dziś internet, mamy niezależne media, a debata publiczna ma o wiele więcej uczestników. To nas chyba zabezpiecza przed nową nowomową. Z drugiej strony internet zapewnia anonimowość, a ta skłania do większej agresji językowej. Czy jest na to jakaś rada? Mamy pozamykać fora internetowe?

Nie wiem. Zdaje się, że na szczęście nie można. A propos zabezpieczania przed nowomową: słowo *zabezpieczać* w znaczeniu ‘zadbać o coś’ to także twór Polski Ludowej. W Instytucie Badań Literackich, gdzie przepracowałem całe życie, miała być jakaś konferencja i sekretarka, która coś przygotowywała, powiedziała: „Muszę zabezpieczyć sto krzeseł”.

Żeby nie wybuchły?

No więc właśnie. Ja się zacząłem zastanawiać: co ona gada!

Mnie uczono, że w znaczeniu ‘zadbać o coś, zapewnić’ to jest rusycyzm, na szczęście teraz mniej popularny. Moje pytanie, czy mamy pozamykać fora internetowe, było oczywiście prowokacyjne, ale chciałbym jednak pogłębić ten temat. Dziś każda wypowiedź, a więc także kłamstwo, oszczerstwo, półprawda, ma potencjalnie więcej słuchaczy niż kiedyś. W medialnym zgiełku trudno odróżnić prawdę od fałszu, zatarła się granica między nimi. Przypominają o tym neologizmy, takie jak *fakty wirtualne*, *postprawda* czy *fakenews*.

Powiedzieć teraz można wszystko, np. polityk rządzącej partii mówi o europosłance, że ona jest szmalcownikiem, choć nie ma tu podstaw do porównania ani żadnego logicznego związku. Mnie się wydaje, że propaganda antysemicka lat 30. w Polsce była prekursorska w stosunku do późniejszych języków totalitarnych. Jedną z jej cech było to, co w którejś ze swoich prac nazwałem *negowaniem zasady wyłączonego środka*. Znaczy to, że można jednocześnie mówić A i nie A. Pamiętam z marca 1968, jak w piśmie „Walka Młodych” ukazał się artykuł bardzo aktyw-

negu wtedy propagandysty, który stał się symbolem Marca (Ryszarda Gontarza); artykuł dotyczył zagłady Żydów węgierskich. Autor równocześnie wypowiadał dwie sprzeczne tezy: że Żydzi to jest społeczność niezwykle solidarna, dbająca tylko o swoje interesy, i że Żydzi to społeczeństwo rozbite. Tak samo było w przedwojennej propagandzie: mówiono, że kupcy żydowscy łupią polską klientelę, bo podwyższają ceny, a z drugiej strony że szkoda polskiemu kupiectwu, bo ceny obniżają.

Irena Kamińska-Szmał w książce o propagandzie politycznej w prasie polskiej 1919–1923 przytacza cały szereg inwektyw, którymi konkurujące partie polityczne obdarzały się nawzajem: „socjalistyczni awanturnicy”, „lewicowe szajki opryszków”, „wichrzyciele i podżegacze lewicowi”, „agenci mafii międzynarodowej” – o lewicy, a z drugiej strony „specjaliści od politycznego łajdactwa”, „szajka”, „motłoch”, „pijana banda”, „prawicowi bolszewicy” – o endecji. Inwektywy kierowano też pod adresem konkretnych osób. PRL-owska nowomowa miała więc skąd czerpać wzory. Myślę, że tu była jedna zasadnicza różnica. Jeśli członek PPS-u został nazwany przez członka Narodowej Demokracji opryskiem, to mógł mu replikować. Natomiast w Polsce Ludowej, jeśli ktoś został określony jako opryszek polityczny przez rządzących lub podległe im media, to ze względu na istnienie cenzury replikować nie mógł.

Czyli tamta sytuacja, sprzed wojny, jest bardziej podobna do dzisiejszej, przynajmniej gdy chodzi o tzw. mowę nienawiści. Mówi się dziś o podziale Polski na dwa zwalczające się plemiona, które odnoszą się do siebie z nienawiścią. Czy według Pana one są jednakowo winne tak zwanej mowy nienawiści, czy też któreś z nich mówi językiem bardziej nienawistnym od drugiego?

Jestem zdecydowanie przeciw temu, co się dziś nazywa symetryzmem. Symetryści mają za złe Donaldowi Tuskowi określenie *moherowe berety*, ale ono się mieściło w pewnej tradycji, były np. frygijskie czapki w czasie rewolucji francuskiej. Wskazanie na nakrycie głowy nie jest obrazą albo jest obrazą łagodną, natomiast mówienie o szmalcownikach – tu nie ma równowagi.

Albo o komunistach i złodziejach.

No tak. Osobna sprawa to rola rymowanek: „Cała Polska z was się śmieje, komuniści i złodzieje!” – takich rymowanek jest teraz bardzo dużo.

Mówiło się, że instytuty podległe Polskiej Akademii Nauk czekają na swoją kolej. Do następnego etapu nie doszło, marcowe rugi i inne represje zostały przyhamowane. Pamiętam jednak, że poczucie grozy i przerażenia były charakterystyczne dla kręgu, w którym się obracałem. Towarzyszyło im poczucie beznadziejności. Okres marcowy był wyjątkowo ponury.

Teksty rymowane zapadają w pamięć, poza tym sądy łatwe do przyswojenia wydają się prawdziwsze, a rym ułatwia percepcję. Dlatego populiści powinni rymować. A teraz poważnie: z dwóch obraźliwych określeń, jakich pełno na forach internetowych, przytoczę dwa, pisuary i kode-raści. Zastanawiał się Pan, do czego ta eskalacja nienawiści i pogardy może doprowadzić? Spalono już kukłę Żyda, powieszono symbolicznie europo-słów, którzy głosowali nie po myśli władz, nasiliły się ataki na cudzoziemców. Czy czeka nas wojna domowa?

Tego nie wiem, ale jeśli chodzi o pisuary, to w związku z tym, że język francuski znajduje się w odwrocie i w młodszych pokoleniach w Polsce prawie nikt nie zna francuskiego, właściwa sfera odniesienia słowa pisuary jest niezrozumiała, wydaje mi się.

Nie jestem takim optymistą, nie trzeba znać francuskiego, żeby wiedzieć, czym jest pisuar. Chciałbym natomiast zapytać, czym właściwie jest Marzec '68, gdy patrzy się na niego z perspektywy 50 lat?

Kiedyś na zebraniu PEN Clubu odbyła się niezwykle ciekawa dyskusja między Władysławem Bartoszewskim a Adamem Michnikiem o tym, kiedy się zaczął Marzec. Bartoszewski utrzymywał, że Marzec zaczął się 19 czerwca 1967 roku od przemówienia Gomułki do związków zawodowych, gdzie padło określenie piąta kolumna, odniesione do Żydów. Natomiast Michnik przeciwko temu protestował i twierdził, że Marzec zaczął się 30 stycznia 1968 roku od manifestacji studentów po ostatnim przedstawieniu *Dziadów*. Obydwaj mieli rację, ale ja bym jeszcze dodał trzeci początek Marca: Marzec zaczął się po Październiku. Odchodzenie od Października (sformułowanie używane w radiu Wolna Europa) trwało 12 lat. A jeszcze odleglejszy początek Marca jest w latach 30., gdy w języku komunizmu zdobywa bezwzględna dominacja język typowo stalinowski, a z drugiej strony pojawia się ostry język ugrupowań faszystowskich. Marzec '68 to jest ciągły proces, który zaczął się 30 lat wcześniej, a rok 1968 był kulminacją, polegającą na scaleniu języka totalitarnej lewicy z językiem totalitarnej prawicy.

Dla mnie Marzec '68 to jednak są przede wszystkim wydarzenia na UW, może dlatego, że tu pracuję i że kilka razy w tygodniu przechodzę koło tablicy upamiętniającej tamte wydarzenia. Marzec to

dla mnie zakaz wystawiania *Dziadów*, protesty studenckie – zresztą na różnych uczelniach w różnych miastach – relegowanie ze studiów Adama Michnika i Henryka Szlajfera, usunięcie z pracy niewygodnych wykładowców, których Gomułka nazwał „politykierami z tytułami profesorskimi”. Dlatego myślę, że powinniśmy pamiętać o Marcu i o jego okrągłej rocznicy.

Trudno jednak obchodzić rocznicę Marca, gdy Sejm podejmuje uchwałę taką jak ostatnio w sprawie IPN. Jedno bym chciał podkreślić: w Marcu najważniejszą kategorią w publicystyce stała się kategoria wroga. Wrogiem byli wtedy tzw. syjoniści (tak zaczęto nazywać polskich Żydów, przypisując im obce nam cele ideologiczne), wrogiem byli też rewizjoniści, czyli po prostu wszyscy, którzy myśleli inaczej niż władze. Rewizjonistami nazywano ponadto tych, którzy nie uznawali zachodniej granicy Polski. Rewizjonistą był więc zarówno Leszek Kołakowski, w marcu 1968 r. usunięty z UW, jak i Herbert Hupka z Herbertem Czają. Zbieżność nazw służyła temu, aby osoby myślące niezależnie obrzydzić opinii publicznej za pomocą słowa, które budziło obawy i resentymenty antyniemieckie.

Wydaje mi się, że władze w 1968 roku popadły w nadmierną nerwowość, żeby nie powiedzieć – histerię. Czystki i represje sięgnęły nawet *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN* oraz 11-tomowego słownika pod redakcją Doroszewskiego, wydawanego w tym samym wydawnictwie. Jednych redaktorów wyrzucano z pracy, a innym kazano zmieniać gotowe do druku szpalty, np. ze słownika trzeba było wykreślać cytaty z autorów, którzy się narazili władzy: z Andrzejewskiego, Jasienicy, Konwickiego i innych. Czy w Instytucie Badań Literackich, w którym Pan wtedy pracował, też powiało grozą?

W Instytucie Badań Literackich oczywiście wiało grozą – z powodów ogólnych. Marzec jako ciąg represji zaczął się od wydawnictw, prasy, wyższych uczelni, był rozłożony w czasie. Mówiło się, że instytuty podległe Polskiej Akademii Nauk czekają na swoją kolej. Do następnego etapu nie doszło, marcowe rugi i inne represje zostały przyhamowane. Pamiętam jednak, że poczucie grozy i przerażenia były charakterystyczne dla kręgu, w którym się obracałem. Towarzyszyło im poczucie beznadziejności. Okres marcowy był wyjątkowo ponury.

Proszę pozwolić, że zadam na koniec pytanie osobiste. Może Pan nie odpowiadać, jeśli uzna je Pan za zbyt osobiste. Co Pan czuje – jako dziecko uratowane z Holocaustu – gdy Pan obserwuje wzrost nastrojów antysemickich w Polsce dziś?

Przed wszystkim ubolewam, że niszczona jest (w dużej mierze świadomie) wielka praca dydaktyczno-wychowawcza, podjęta po roku 1989, ucząca polskie społeczeństwo otwartości i zrozumienia dla różnych kultur, a także – dla rozmaitych mniejszości. Miejsce tej dydaktyki zajmują wdrażanie w ideologię nacjonalistyczną. Z takich praktyk nigdy nie wynika nic dobrego.

Prof. dr hab. Michał Głowiński – historyk i teoretyk literatury, badacz i dokumentalista języka propagandy politycznej, jako pierwszy zajął się opisem PRL-owskiej nowomowy. Absolwent polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, emerytowany profesor Instytutu Badań Literackich PAN. Jest jednym z „dzieci Ireny Sendlerowej”.

Prof. dr hab. Mirosław Bańko – językoznawca, leksykograf, dyrektor Instytutu Języka Polskiego UW.

POROZMAWIAJMY O PRZYSZŁEJ USTAWIE

22 lutego Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oficjalnie zakończyło prace nad nową ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Projekt trafił do Rady Ministrów, kolejnym etapem będą prace w sejmie i senacie. Przewidywane jest wysłuchanie publiczne projektu. Zanim proces legislacyjny w parlamencie nie dobiegnie końca, ostateczny kształt przepisów nie będzie znany, ale uniwersytet zaczął już przygotowywać się do wejście w życie nowych regulacji.

Według harmonogramu przyjętego przez resort nauki nowe przepisy mają wejść w życie 1 października 2018 roku, czyli dwa lata od momentu rozpoczęcia konsultacji dotyczących reformy. Uniwersytet bardzo aktywnie uczestniczył w dwuletniej debacie środowiskowej. Pracownicy UW brali udział w pracach Rady Programowej Narodowego Kongresu Nauki oraz comiesięcznych konferencjach NKN. W maju 2017 roku uczelnia zorganizowała warsztaty dla wszystkich członków społeczności akademickiej dotyczące zagadnień, które w wyniku nowej reformy miały się zmienić.

Gdy we wrześniu 2017 roku w Krakowie zaprezentowano pierwszy projekt ustawy, uwagi do projektu przygotował zespół rektorski UW. W imieniu uniwersytetu ministerstwo otrzymało także uwagi nadesłane do rektoratu przez członków społeczności UW. W grudniu stanowisko w sprawie reformy zajął Senat uczelni. W uchwale wymieniono, jakie problemy i zagadnienia powinna na nowo uregulować ustawa, jeśli ma się przyczynić do rozwoju polskiego szkolnictwa wyższego i nauki. Za najważniejsze senatorowie UW uznali m.in. wzrost rzeczywistej autonomii szkół wyższych i wzmocnienie roli statutów w zakresie wewnętrznej organizacji i funkcjonowania uczelni. 22 stycznia MNiSW zaprezentowało drugą wersję ustawy opracowaną po konsultacjach społecznych, a miesiąc później projekt trafił do Komitetu Stałego Rady Ministrów.

ROK NA STATUT

Jedną z kluczowych zmian, które wprowadza nowa ustawa, jest przeniesienie decyzji dotyczących wewnętrznej organizacji uczelni z poziomu regulacji krajowych na poziom przepisów wewnętrznych. Jeśli ustawa faktycznie zacznie obowiązywać w październiku 2018 roku, uczelnie będą miały dokładnie rok, aby na nowo przygotowywać swoje statuty, z uwzględnieniem zmian w prawie. Elementem tego procesu na uniwersytecie są warsztaty otwarte dla wszystkich członków społeczności akademickiej.

Pierwsza tura ośmiu spotkań odbyła się w marcu. Pracownicy, doktoranci, studenci oraz absolwenci reprezentujący różne uniwersyteckie jednostki rozmawiali o najważniejszych obszarach funkcjonowania uczelni: kształceniu, prowadzeniu badań, rozwoju kadry. Zastanawiali się, co w obecnie obowiązujących

Projekt ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce jest dostępny na stronie

🏠 konstytucjadlanauki.gov.pl

Informacje o warsztatach oraz innych działaniach UW związanych z nową ustawą są publikowane na bieżąco na stronie głównej UW

🏠 www.uw.edu.pl/tag/ustawa-2-0

7 marca powołano na UW zespoły rektorskie, tzw. think tanki, które przygotowują scenariusze rozwiązań w obszarach:

- » organizacji uczelni,
- » kształcenia,
- » szkół doktorskich,
- » wyłaniania władz.

Planowane jest powołanie zespołów, które zajmą się obszarami:

- » nadawania stopni i tytułów,
- » administrację i gospodarkę finansową.

🏠 www.monitor.uw.edu.pl



POROZMAWIAJMY O PRZYSZŁEJ USTAWIE

NOWA USTAWA O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM I NAUCE



ZESPÓŁ REKTORSKI UW zaprasza wszystkich członków społeczności akademickiej na drugą turę spotkań „POROZMAWIAJMY O PRZYSZŁEJ USTAWIE”



Wiesz, co ci przeskadza w karierze, prowadzeniu badań, kształceniu się?
Wiesz, co chciałbyś zmienić na naszym Uniwersytecie?
Chcesz wiedzieć, co wprowadza tzw. Ustawa 2.0?

ZAREJESTRUJ SIĘ NA SPOTKANIE

i skorzystaj z materiałów na stronie: www.nowaustawa.uw.edu.pl
Wyraź swoją opinię i przesyłaj ją na adres: nowaustawa@uw.edu.pl

przepisach utrudnia im naukę, pracę i planowanie kariery, jakie bariery należałoby usunąć oraz jak przepisy nowej ustawy wykorzystać, aby osiągnąć cele uniwersytetu.

Materiał podsumowujący dyskusje warsztatowe zostanie przekazany członkom tzw. Małego Senatu UW, a więc władzom rektorskim i dziekańskim poszczególnych wydziałów. Trafi również do specjalnych zespołów rektorskich, tzw. think tanków powołanych na początku marca przez prof. Marcina Pałysa, rektora UW. Członkami zespołów są pracownicy różnych uniwersyteckich jednostek, a także reprezentanci studentów i doktorantów. Ich zadaniem jest opracowanie szkiców rozwiązań w obszarach, które ma zmienić nowa ustawa. Prace nad dostosowaniem regulacji uniwersyteckich do nowej ustawy będą prowadzone także w komisjach senackich.

Scenariusze rozwiązań opracowane przez think tanki będą przedmiotem dyskusji podczas kolejnej tury warsztatów. Wyniki wszystkich debat zostaną przekazane Senatowi UW. To jego zadaniem będzie opracowanie nowego statutu uczelni, który zacznie obowiązywać od października 2019 roku.

W toku debaty nad reformą, m.in. w licznych komentarzach do pierwszego i drugiego projektu nowej ustawy, środowisko akademickie wiele uwagi poświęciło konieczności zapewnienia przez nowe przepisy odpowiednich warunków do rozwoju przedsięwzięć interdyscyplinarnych. Pojawiła się obawa, że nowe regulacje nie tylko nie stworzą zachęt do współpracy przedstawicieli różnych dyscyplin, ale wręcz utrudnią realizację takich inicjatyw. UW apelował o takie sformułowanie zapisów nowej ustawy, aby usunięte zostały wszelkie bariery rozwoju interdyscyplinarnych programów studiów i badań naukowych. 31 stycznia Wydział „Artes Liberales” zorganizował debatę z udziałem przedstawicieli MNiSW, m.in. wicepremiera Jarosława Gowina, poświęconą interdyscyplinarności jako jednej z dróg osiągnięcia doskonałości naukowej. Poniższe wypowiedzi pochodzą z tej debaty.

POCHWAŁA NIEŚCISŁOŚCI

Nie wnikając w wady logiczne podziału [na nauki ścisłe i humanistyczne], chcę zwrócić uwagę na czającą się w nim kwalifikację, czy wręcz dyskwalifikację nauk humanistycznych jako nieścisłych. Nieścisłych to znaczy – za słownikiem języka polskiego – nieprecyzyjnych, częściowo błędnych, niespójnych, nieweryfikowalnych. Liczne synonimy nieścisłości – a jest ich niepokojąco dużo – mają wyłącznie negatywne, często postponujące konotacje – niedostatek, uchybienie, błąd, kiks, zmyłka. Wbrew temu językowemu uzusowi chcę, w kontekście potencjału humanistyki jako partnera innych dziedzin nauki, ukazać nieścisłość humanistyki nie jako jej podrzędność, słabość, niedostatek, ale jako istotną i sprawczą wartość. Idąc tropem językowym, nieścisłość to znaczy nieszytywne, elastyczne, giętkie, niekostniejące, reaktywne, zdolne dostosowywać się do zmieniających się warunków i okoliczności. Nieścisłe to znaczy niezwarne, lecz otwarte, gotowe zarówno wychodzić ku innym naukom, jak i zapraszać je do siebie, krzyżować drogi myślenia. Nieścisłe to także nieszczelne, chłonne, pozwalające na wielokierunkowe przepływy idei. Nieścisłe, niespójne to znaczy nieoparte na spójnej i wytłumaczalnej wizji świata, która hamuje rewizje naukowe i zmiany paradygmatów. Nieścisłość to wreszcie brak zewnętrznego i wewnętrznego ucisku, ścisku, nacisku, czyli wolność, która jest niezbędnym warunkiem każdej nauki. Pytanie, czy sama humanistyka potrafi wykorzystać potencjał nieścisłości, który w sobie niesie? prof. Maria Poprzęcka, Wydział „Artes Liberales”

ZBAWCZA DEMONOPOLIZACJA

Kryzys dyscyplinarności zabijający innowacje jest specyficzny dla humanistyki. W naukach przyrodniczych bez kontaktu między dyscyplinami nie można sobie wyobrazić pracy, a w humanistyce nie tylko można sobie wyobrazić, ale jest bardzo silny nacisk środowiska na to, żeby takie monopole wytwarzać. Dlatego stworzenie w ustawie zachęt do demonopolizacji byłoby zbawcze, nie w formie nakazu, ale otwarcia takich możliwości. prof. Jerzy Axer, dyrektor Kolegium Artes Liberales UW

EKSPERCI POSZUKIWANI?

Z rozmów z przedsiębiorcami wynika nie tylko to, że bardzo potrzebują ludzi o gruntownym fundamencie humanistycznym, ale też że w znikomym stopniu dzisiejszemu światu potrzebny jest ktoś, kto jest ekspertem już zaraz po studiach. Zdecydowanie potrzebni są ci, którzy odznaczają się zdolnościami krytycznego i strategicznego myślenia, którzy umieją się uczyć i doskonalić w sposób ustawiczny, którzy umieją pracować zespołowo, którzy odznaczają się kreatywnością i którzy umieją sprawnie odczytywać i komunikować myśli.

TĘSKNOTA ZA ŚRODOWISKIEM

Nie ma wątpliwości, że wielką stratą dzisiejszego świata, który pogrąża się w specjalizacji, a jednocześnie rozpaczliwie dostrzega konieczność przełamania barier, jest brak wyrazistego środowiska akademickiego, które przypominałoby środowiska Uniwersytetu Oxford czy Cambridge z dwudziestolecia międzywojennego, czyli takiego środowiska, w którym wybitni uczeni spotykają się na co dzień i kształtują swoje myślenie o świecie. Doświadczenia wydziałowe, w których wybitni profesorowie z różnych dziedzin wspólnie kształtują dydaktykę, są próbą rozwiązania tego niedostatku. prof. Paweł Stępień, Wydział „Artes Liberales”

PRZESTAJEMY ROZUMIEĆ NAUKĘ

Interdyscyplinarność może być formą odpowiedzi na zanikające niestety pojęcie wykształcenia ogólnego. W tej chwili o pojęciu wykształcenia ogólnego w zasadzie powoli przestajemy mówić, co oznacza, że mimo tak nieprawdopodobnych triumfów nauki rozumianej jako technologia, generalnie świat tracimy. To się dzieje przez ostatnie kilkanaście, a może kilkadziesiąt lat. Przestajemy rozumieć to, o czym mówi bardzo dyscyplinarna, bardzo zaawansowana, bardzo stechnologizowana nauka i wracamy do wierzeń, które z nauką rozumianą w anglosaski sposób jako science mają niewiele wspólnego. dr hab. Robert Sucharski, prof. UW, dziekan Wydziału „Artes Liberales”

EMOCJE WOKÓŁ INTERDYSCYPLINARNOŚCI

Dlaczego interdyscyplinarność budzi wiele emocji? Bo dla wielu jest wytrychem, żeby wprowadzać miakości, bylejałość, śmietnik intelektualny. (...) Dlatego podstawą do tworzenia interdyscyplinarnych programów studiów jest doskonałość w dyscyplinach, posiadanie środowiska, narzędzi i dorobku oraz jedność nauki i nauczania. W dużych uczelniach, które mają ambicje badawcze, powinny być to przede wszystkim programy II i III stopnia. I stopień powinien być w głównej mierze stopniem formacyjnym, dającym podstawy dyscyplin. (...) Jeśli nie chcemy interdyscyplinarności zbanalizować, jeżeli chcemy nauczyć studentów innego patrzenia na świat i innego zadawania pytań, powinniśmy na wejściu stawiać wysokie wymagania.

prof. Jolanta Choińska-Mika, prorektor UW ds. studentów i jakości kształcenia

JAKI NOWY UNIwersYTET? UWAGI DO DYSKUSJI

Przed społecznością Uniwersytetu Warszawskiego stoi wielkie wyzwanie. Choć ostatecznego brzmienia nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce jeszcze nie znamy, mniej więcej można wyobrazić sobie ramy ustroju publicznej uczelni, jakie stworzą zawarte tam przepisy. Najwyższy zatem czas rozpocząć dyskusję nad przyszłym kształtem naszego uniwersytetu.

W dyskusji nad tym, co i jak należy/można zmienić na uniwersytecie, odpowiedź zależy od tego, jak oceniamy jego obecny kształt. Inaczej rzecz ocenia ci, którzy uważają, że na uniwersytecie dzieje się dobrze, inaczej ci, według których przeważają mankamenty. Moja odpowiedź na pytanie, co powoduje, że Uniwersytet Warszawski jest najlepszą uczelnią w Polsce, zawiera się w dwóch punktach:

- › znajduje się w Warszawie, gdzie może czerpać z największego zasobu zdolnych ludzi w Polsce (zarówno wykształconych w stolicy, jak i do niej przybyłych),
- › w kilku obszarach czerpie z tradycji i etosu wybitnych uczonych minionych pokoleń.

Poza tym w Uniwersytecie Warszawskim nie ma niczego, co czyniłoby go uniwersytetem wybitnym lub choćby wyróżniającym się ponad polską normę. Taka diagnoza skłania mnie do twierdzenia, że nowa ustawa powinna doprowadzić do głębokich zmian wewnątrz naszej uczelni. Obecna sytuacja daje nam wyjątkową szansę, która nie powtórzy się przez wiele następnych lat. Jeśli tego nie zrobimy teraz, nie zrobimy tego za życia większości z nas.

Zmiany, jakie można zaplanować, powinny mieć na celu poprawę wewnętrznej sytuacji uniwersytetu. Mogą to być nawet zmiany radykalne, ale z zachowaniem wielkiej dbałości, by sam proces zmian nie spowodował straty tego, co dziś wartościowe. Powinniśmy się strzec np. myślenia o uczelni jako miejscu wyłącznie nakierowanym na korzyści dla gospodarki lub takim, w którym każda aktywność przynosi uczelni materialne zyski. W misję uniwersytetu badawczego wpisane są bowiem działania, które czasami nie przynoszą wymiernych korzyści, czy wręcz przynoszą uczelni finansowe straty (bo jakieś badania się po prostu nie powiodły), oraz takie, które ze swej natury zawsze będą deficytowe (np. kształcenie specjalistów w dziedzinach niszowych).

STRUKTURA UNIwersYTETU

W procesie tworzenia nowego szkieletu uczelni powinno się brać pod uwagę skutki, jakie przyniosą

Uniwersytecka debata nad ustawą

UW rozpoczął przygotowania do wejścia w życie nowego Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce. Dyskusje dotyczące możliwych scenariuszy dostosowania uniwersyteckich regulacji do nowych przepisów toczą się na kilku płaszczyznach:

- › podczas warsztatów dla członków społeczności akademickiej,
- › w komisjach senackich,
- › w specjalnych zespołach rektorskich, tzw. think tankach.

Debata dotyczy sześciu obszarów: organizacji uczelni, szkół doktorskich, nadawania stopni i tytułów, prowadzenia studiów, organów uczelni, administracji i gospodarki finansowej. Więcej na s. 14.

Zachęcamy członków społeczności akademickiej, którzy chcieliby się włączyć do debaty, do udziału w warsztatach oraz nadsyłania materiałów do naszego pisma.

zmiany oraz realia i stan obecny naszej uczelni. Tu pozwolę sobie skoncentrować na możliwym wzorcu docelowym, zatem rozwiązaniu modelowym, nie wchodząc głęboko w rozważania dotyczące obecnych realiów. Ufam, że w tej sprawie zabiorą również głos osoby lepiej znające szczegóły funkcjonowania uniwersytetu.

Strukturę uczelni można zbudować na podstawie różnych aspektów jej aktywności: dydaktyki, a zatem prowadzonych kierunków studiów, albo badań, czyli dziedzin i dyscyplin naukowych. Punktem odniesienia może być również dotychczasowa struktura, czyli sytuacja, w której plan nowej struktury miałby się opierać na petryfikacji stanu obecnego. Zacząć powinniśmy jednak od pytania, do czego uniwersytet będzie potrzebował wewnętrznych organów. Z pewnością uczelnia będzie musiała powołać ciała zarządzające procesem dydaktycznym, potrzebne będą nowe – międzydyscyplinarne – organy zarządzające szkołami doktorskimi, potrzebne



będą ciała nadające doktoraty i habilitacje w imieniu senatu, potrzebne wreszcie będą struktury organizujące badania naukowe, w tym prowadzące rekrutację i ocenę pracowników, rozdysponowujące fundusze lub choćby przyznające urlopy wypoczynkowe.

Obecnie na uniwersytecie oferta dydaktyczna nie wykorzystuje naszego własnego potencjału przez zamknięcie studiów w ramach poszczególnych wydziałów. Niektóre studia wzajemnie ze sobą konkurują. Ponadto na ogół studia drugiego stopnia nie oferują jakościowej różnicy, jakiej należałoby oczekiwać od dwustopniowego systemu studiów. Na naszym Uniwersytecie dydaktyka powinna być tak elastyczna, jak to tylko możliwe, co oznacza, że nie jej obecny kształt powinien dyktować nam nowe rozwiązania.

Obecny system organizacji badań naukowych również nie wydaje się dobrym punktem startu. Wyniki ostatniej parametryzacji pokazują, że znaczne rozdrobnienie jednostek nie przynosi dobrych rezultatów. Niezależnie od tego, czy kontestujemy sam proces parametryzacji, pozostaje niezbitym faktem, że duża liczba jednostek z kategorią B stanowi dla uniwersytetu trudność, głównie finansową i prestiżową. To jednostkom, które uzyskały kategorię B lub straciły kategorię A+, powinniśmy się przyglądać w sposób szczególny, by zrozumieć przyczyny spadku ich pozycji naukowej, a następnie doprowadzić do lepszego ich funkcjonowania i poprawy osiągnięć.

W nowym systemie oceniane będą osiągnięcia naukowe całej uczelni w podziale na dyscypliny naukowe, zgodnie z nową, znacznie krótszą listą dyscyplin. Jeśli zatem wewnętrzny podział uczelni miałby brać za punkt odniesienia badania naukowe, to kusząca może być struktura oparta na nowym wykazie dyscyplin naukowych.

Doświadczenie parametryzacji każe przy tym przyjąć zasadę, że badacze jednej dyscypliny nie powinni być przypisani do więcej niż jednej jednostki wewnętrznej. Choć oceniane mają być osiągnięcia wszystkich przedstawicieli dyscyplin, ktoś przecież będzie odpowiadał za efekty tej oceny. Nie powinniśmy wpisywać w strukturę

rozmycia odpowiedzialności przez podział dyscypliny. Zasada ta nie działa w drugą stronę, a mianowicie nie ma problemu, by w jednej jednostce wewnętrznej funkcjonowała więcej niż jedna dyscyplina. Mogłoby się tak dziać zwłaszcza w sytuacji, gdy obecne związki dają dobre efekty, np. wspólne występowanie matematyki i informatyki.

Jak mógłby wyglądać uniwersytet zreorganizowany zgodnie z nowym podziałem dziedzin i dyscyplin naukowych? Pierwsza wersja to megawydziały, czyli trójdzielna struktura silosowa, a zatem:

- › wydział nauk przyrodniczych,
- › wydział nauk społecznych,
- › wydział nauk humanistycznych.

Zaletą takiej struktury byłby klarowny podział i łatwe przypisanie poszczególnych kierunków studiów do jednego z trzech wydziałów. Przy powołaniu trzech wielkich wydziałów większość zadań musiałaby być jednak delegowana do jeszcze niższych podmiotów. Trudno wyobrazić sobie bowiem nadawanie doktoratu fizykowi przez ciało kolegialne złożone z matematyków, informatyków, biologów, geologów, chemików i fizyków. Przy takim podziale obecne wydziały chemii, fizyki, matematyki, biologii, geologii itd. stałyby się wielkimi instytutami. Takie rozwiązanie, choć mogłoby uporządkować strukturę na najwyższym jej szczeblu, doprowadziłoby wszakże do zachowania obecnych podziałów, tyle że przeniesionych na niższy szczebel. Zamiast integracji w obrębie jednego wielkiego wydziału zakonserwowane zostaną obecne wydziały i podziały między nimi. Wyobrażam sobie bowiem nowy wydział nauk społecznych złożony z instytutów socjologii, psychologii, nauk politycznych, dziennikarstwa i medioznawstwa, prawa, pedagogiki, geografii społecznej, resocjalizacji, ekonomii i zarządzania. Poza zmianami etykiet nie zmieniłoby się zbyt wiele. Trzej (lub troje) nowi dziekani byłiby na tyle odlegli od swoich szeregowych pracowników, że staliby się *de facto* dziekanami z dziesięciu prorektorami zajmującymi się zarządzaniem uczelnią na poziomie centrali.

A może zatem podział zgodnie z nową strukturą dyscyplin?

Dziedziny nauk przyrodniczych:

- › Wydział Biologii
- › Wydział Chemii
- › Wydział Fizyki
- › Wydział Matematyki i Informatyki
- › Wydział Nauk o Ziemi

Dziedziny nauk społecznych:

- › Wydział Nauk Społecznych
- › Wydział Politologii i Mediów
- › Wydział Prawa i Administracji
- › Wydział Psychologii
- › Wydział Zarządzania i Ekonomii

Dziedziny nauk humanistycznych:

- › Wydział Filologiczny
- › Wydział Filozoficzny
- › Wydział Historyczny

Podział taki wymuszałby dokonanie znacznych zmian strukturalnych w stosunku do stanu obecnego. Należałoby m.in. połączyć wydziały Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Geologii i Geografii (w jej części fizycznej), Lingwistyki Stosowanej, Polonistyki i Neofilologii. Wśród wydziałów humanistycznych Wydział Filozofii utraciłby socjologię, a Historyczny etnologię, które są naukami społecznymi. Analogicznie rozpadłby się Wydział Geografii na część społeczną i fizyczną. Wydział Nauk Społecznych mieściłby w sobie obecny wydział Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji, Pedagogiczny, Instytut Socjologii oraz Etnologii i Antropologii Kulturowej, a także społeczną część geografii.

Wprowadzenie takiej struktury zmusiłoby niektóre wydziały lub instytuty do zdefiniowania swojego dominującego profilu. Czy większą wartością byłoby zachowanie własnej odrębności, czy przypisanie do którejś z dyscyplin naukowych? A może lepszy byłby podział i włączenie się odpowiednio do wydziałów, w których są prowadzone pokrewne dziedziny wiedzy?

Zanim zirytowani czytelnicy ruszą do pisania polemik, przypomnę, że powyższy model struktury dotyczyłby podziału aktywności naukowych, a zatem badań, sprawozdawczości parametrycznej oraz nadawania

stopni naukowych. Przypisanie badaczy do wydziałów nie powinno powodować podziałów na osobne kadry prowadzące studia. Powyższy podział w większym stopniu wiązałby osoby prowadzące badania w tym samym obszarze (dyscyplinie), a nie prowadzące studia na tym samym kierunku.

Konsekwencją takiego modelu byłaby konieczność stworzenia równoległych struktur zajmujących się studiami I i II stopnia oraz szkołami doktorskimi. Kształt szkół doktorskich w dużym stopniu zdeterminują szczegółowe zapisy ustawy. Z pewnością będą musiały działać w poprzek granic między dyscyplinami naukowymi. Osobną trudnością będzie stworzenie struktur odpowiedzialnych za prowadzenie studiów. Gdzieś będą musiały być zamocowane organy administracyjne układające siatki zajęć, dbające o odpowiednią liczebność grup, odpowiednie sale dydaktyczne, stosowne opisy sylabusów w USOS-ie itd. Gdzieś urzędować będzie musiał odpowiedzialny za tok studiów pracownik, zaliczający rok, dopuszczający do egzaminu magisterskiego, udzielający urlopu zdrowotnego, przyznający stypendium itd. Tak jak możliwy podział uniwersytetu zgodnie z dziedzinami wiedzy, czyli nowa struktura oparta na działalności naukowej, efektywne zarządzanie studiami powinno chyba pozostać na możliwie niskim szczeblu. Powołanie zbyt rozległych szkół w obrębie dziedzin lub kilku dyscyplin może spowodować chaos i utrudnić zarządzanie dydaktyką, a w efekcie obniżyć jej poziom. Możliwe zatem, że przyszła oferta dydaktyczna powinna opierać się na funkcjonowaniu instytutów i katedr, które – stanowiąc wewnętrzne jednostki organizacyjne wydziału lub będąc instytucjami międzywydziałowymi – byłyby odpowiedzialne za organizację studiów. Można sobie wyobrazić istnienie kilkunastu wydziałów koordynujących prace badawcze uniwersytetu i dystrybuujących fundusze na badania oraz większej liczby instytutów, katedr i centrów umieszczonych w obrębie wydziałów lub jako struktury międzywydziałowe, które odpowiadałyby za dydaktykę, dysponując funduszami związanymi z procesem dydaktycznym.

Sądzę, że zmiany w zarządzaniu uniwersytecką dydaktyką są równie potrzebne, jak zmiany organizacji badań naukowych. To w ofercie dydaktycznej Uniwersytetu powinny zajść najdalej idące zmiany, choćby po to, by nie dublować ofert dydaktycznych, by stworzyć rzeczywiste międzydyscyplinarne współprace zwiększające atrakcyjność naszych studiów. Zmiany struktury dydaktycznej powinny jednak odbywać się znacznie wolniej niż zmiany organizujące badania. W tworzeniu nowego modelu studiów nie będziemy mieli ściągawki, jaką dla nowej struktury badawczej pod względem dyscyplin naukowych będzie rozporządzenie ministra z nowym ich podziałem. Planując nowe struktury dydaktyczne, powinniśmy z pewnością dać sobie więcej czasu.

PROGRAM NA DOSKONAŁOŚĆ

Za 38 mln zł na UW powstaną m.in. nowe kierunki studiów, szkoły letnie, koszyk oguonów dla doktorantów, a także szkolenia podnoszące kompetencje studentów, kadry dydaktycznej i administracji. Na uniwersytet przyjedzie co najmniej 33 wykładowców zagranicznych. Na realizację tych planów uczelnia ma cztery lata. Projekt ZIP rozpoczyna się 2 kwietnia.

Uniwersytet Warszawski jest jedną z dziesięciu polskich uczelni, które otrzymały dofinansowanie w konkursie Zintegrowanych Programów Uczelni organizowanym przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

– Jesteśmy uniwersytetem z ambicjami. Szukaliśmy takich rozwiązań, które pomogą nam osiągnąć doskonałość w kształceniu. ZIP, bo tak go nazwaliśmy, to rzadki w naszych realiach program doskonalenia wymagający działań ogólnouczelnianych, a nie tylko poszczególnych jednostek – mówi prof. Jolanta Choińska-Mika, prorektor ds. studentów i jakości kształcenia.

– Wykorzystamy go do rozwiązania problemów, które istnieją w naszej społeczności. To jest szansa na wypracowanie nowych sposobów działania i narzędzi, które ułatwią nam codzienne życie na uczelni – dodaje prof. Anna Giza-Poleszczuk, prorektor ds. rozwoju.

NAJPIERW KSZTAŁCENIE

Z sześciu modułów przewidzianych regulaminem konkursu UW zdecydował się wybrać cztery:

- ▶ programy kształcenia,
- ▶ studia doktoranckie,
- ▶ podnoszenie kompetencji studenckich,
- ▶ zarządzanie instytucją.

Jako pierwsze rozpoczną się działania związane z modułem programów kształcenia. Dzięki ZIP-owi powstaną nowe kierunki studiów, a niektóre z programów zostaną zmodernizowane. Łączna kwota przeznaczona na ten cel to ok. 9,6 mln zł. – Pieniądze mogą zostać przeznaczone m.in. na wynagrodzenia za opracowanie nowego programu studiów, przygotowanie i prowadzenie zajęć, uzupełnienie księgozbiorów bibliotek o literaturę wykorzystywaną w nowych programach, wyjazdy studentów w celach naukowych, ale już nie na zakup aparatury badawczej czy wyposażenie sal – wyjaśnia dr Agnieszka Janiak-Jasińska, pełnomocnik rektora ds. jakości kształcenia, koordynatorka dwóch pierwszych modułów.

W połowie marca ogłoszono konkursy na nowe programy studiów II stopnia w języku polskim oraz w języku angielskim. Kierunki wybrane zostaną w procedurze konkursowej. Do konkursu może przystąpić każda jednostka prowadząca studia, także we współpracy z innymi jednostkami. Oceniane będą koncepcja nowego kierunku albo modyfikacji już istniejącego, a także jej powiązanie z oczekiwaniami studentów i otoczenia społeczno-gospodarczego. Na przygotowanie pełnego programu studiów zwycięzcy konkursu będą mieli czas do końca 2018 roku, tak aby od 1 października 2019 roku rozpocząć pierwszy cykl kształcenia. Wnioski można składać do 7 maja do godz. 14.00. Szczegółowe informacje o konkursach znajdują się na stronie www.zip.uw.edu.pl.

BLISKIE PLANY

Niebawem na stronie programu ogłoszone zostaną konkursy na:

- ▶ szkoły letnie prowadzone w językach obcych dla studentów UW studiów II stopnia, IV i V roku studiów jednolitych magisterskich, II i III roku studiów I stopnia. W sumie zorganizowanych zostanie 12 szkół letnich: stacjonarnych i wyjazdowych, pierwsze dwie jeszcze w tym roku;
- ▶ dwa interdyscyplinarne programy studiów doktoranckich: jeden – w obszarze nauk humanistyczno-społecznych i drugi – w obszarze nauk społeczno-przyrodniczych;
- ▶ doktoranckie szkoły letnie: krajowe i międzynarodowe;
- ▶ programy samodoskonalenia dydaktycznego wykładowców, przygotowane przez jednostki dla własnych pracowników naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych.

Pod koniec semestru znane też będą procedury dotyczące włączania profesorów z zagranicy do dydaktyki uniwersyteckiej. Pierwszych gości uniwersytet przyjmie od semestru letniego 2018/2019, ostatni powinni przeprowadzić zajęcia w semestrze zimowym 2021/2022.

Pracami nad przygotowaniem projektu ZIP kierowały prof. Jolanta Choińska-Mika, prorektor ds. studentów i jakości kształcenia, oraz prof. Anna Giza-Poleszczuk, prorektor ds. rozwoju. Koordynatorką projektu jest Gabriela Sempruch (BWR). Pracami nad poszczególnymi modułami kierują dr Agnieszka Janiak-Jasińska (pełnomocnik rektora ds. jakości kształcenia), dr Agnieszka Pugaczewicz (DELaB) oraz Grzegorz Bochenek (BWR).

Program zintegrowanych działań na rzecz rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego

(ZIP) jest finansowany z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej.

www.zip.uw.edu.pl

ZIP to między innymi:

- ▶ min. 6 nowych kierunków i min. 8 zmodyfikowanych na studiach II stopnia,
- ▶ min. 2 nowe programy studiów II stopnia w języku angielskim,
- ▶ 2 nowe interdyscyplinarne programy kształcenia doktorantów,
- ▶ zajęcia ogólnouniwersyteckie dla doktorantów,
- ▶ 12 szkół letnich dla studentów i 15 szkół letnich dla doktorantów,
- ▶ min. 33 wykładowców z zagranicy,
- ▶ zajęcia podnoszące kompetencje dla 1080 studentów i 1200 pracowników,
- ▶ 360 wyjazdów zagranicznych dla doktorantów,
- ▶ 50 stypendiów wspierających mobilność doktorantów,
- ▶ szkolenia i warsztaty dla 600 wykładowców oraz dla 600 pracowników administracyjnych.

Czas realizacji programu:

2.04.2018-31.03.2022

KWANTOWE TECHNOLOGIE OPTYCZNE NA SCIENCE CAMPUS

Na uniwersyteckim kampusie Ochota powstanie centrum zajmujące się kwantowymi technologiami optycznymi. Za powstanie ośrodka jest odpowiedzialny prof. Konrad Banaszek, który zdobył na ten cel grant MAB Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w wysokości prawie 35 mln zł. – Mam nadzieję, że centrum będzie okazją do współpracy z głównymi ośrodkami naukowymi na świecie, w tym z Uniwersytetem w Oksfordzie – mówi prof. Konrad Banaszek.



Program Międzynarodowych Agend Badawczych FNP ma na celu stworzenie w Polsce innowacyjnych centrów doskonałości, w których są prowadzone badania na najwyższym poziomie. W czwartej edycji fundacja wybrała trzy projekty, w tym przedsięwzięcie *Quantum Optical Technologies* prof. Konrada Banaszka z CeNT UW.

FIZYKA BARDZIEJ NAMACALNA

Elementarna porcja światła – foton – jest obiektem, który łączy w sobie własności falowe i cząstkowe. Takie połączenie trudno sobie wyobrazić w świecie makroskopowym. – Językiem fizyki jest matematyka. Aby opisać elementy mikroświata i ich własności, wymyślono teorię mechaniki kwantowej. Tego formalizmu nie dało się użyć do opisu pojedynczego atomu czy fotonu. Dopiero postęp w technikach doświadczalnych ostatniego ćwierćwiecza pozwolił na testowanie przewidywań mechaniki kwantowej na pojedynczych obiektach – wyjaśnia prof. Banaszek. Ważnym wydarzeniem było przyznanie w 2012 roku Nagrody Nobla profesorom S. Harochemu i D. Winelandowi, którzy wykonali wiele doświadczeń potwierdzających kwantową naturę mikroświata. Naukowcy sądzą, że opanowanie zjawisk kwantowych na poziomie pojedynczych

obiektów otworzy wkrótce nowe możliwości. – W ciągu ostatniej dekady na Ochocie powstał science campus z prawdziwego zdarzenia. Mamy warunki do tego, aby rozwijać badania eksperymentalne – dodaje.

ŁĄCZNOŚĆ ZE STATKIEM KOSMICZNYM

W pierwszej fazie w centrum będzie pracowało sześć zespołów naukowców. Będą prowadzili badania dotyczące wykorzystania zjawisk kwantowych, m.in. superpozycji kwantowych i splątania w technologiach optycznych. Badacze zajmą się m.in. tym, jak poprawić łączność optyczną. To rozszerzenie projektu *Kwantowe systemy łączności optycznej*, na który w 2016 roku prof. Banaszek otrzymał grant Team FNP. – W tym przedsięwzięciu badamy m.in. łączność długozasięgową, która służy do transferu danych z misji kosmicznych. Jeśli wyślemy statek kosmiczny na inną planetę, to trzeba jakoś się z nim porozumieć. Głównym problemem jest przesłanie danych zebranych przez taką misję. Pierwszy rok działalności projektu przyniósł ciekawe rezultaty inspirowane mechaniką kwantową. Konwencjonalne techniki łączności optycznej nakładają wymagania na laserowe źródła światła, które może być trudno spełnić dla rosnących odległości. Pokazaliśmy, że ten problem można rozwiązać, używając odbiorników nowej generacji. Projekt takiego odbiornika zgłosiliśmy do urzędu patentowego w ubiegłym roku – tłumaczy fizyk. Naukowcy będą pracować także nad polepszeniem precyzji pomiarów czy zwiększeniem rozdzielczości w obrazowaniu układów biologicznych.

KONTAKT Z NAUKĄ ŚWIATOWĄ

Strategicznym partnerem UW w projekcie *Quantum Optical Technologies* jest Uniwersytet Oksfordzki. – Prowadziliśmy z Oksfordem wspólne projekty. Otrzymaliśmy razem wyniki, które zainspirowały nas do dalszych badań. Cieszę się, że Oksford widzi w nas poważnego partnera – opowiada autor projektu. Prof. Banaszek podkreśla także, że w Warszawie od dawna istniała silna szkoła optyki kwantowej, gdzie naukowcy prowadzili badania na światowym poziomie. Ważną postacią jest prof. Iwo Białynicki-Birula przez wiele lat związany z UW. – Na konferencjach poświęconych np. kryptografii kwantowej prelegenci odwołują się do wyników profesora z lat 70. dotyczących zasad nieoznaczoności – wyjaśnia prof. Banaszek. – To, co wypracowaliśmy w naszym ośrodku, jest efektem pracy kolejnych pokoleń badaczy. Jesteśmy w stałym kontakcie z nauką światową – dodaje.

W S+CZEWCE



BADANIA NAD MOWĄ POGARDY

Prawie 2 mln zł grantu w konkursie Sonata Bis Narodowego Centrum Nauki otrzymał prof. Michał Bilewicz z Wydziału Psychologii na badanie Mowa pogardy. *Psychologiczne mechanizmy rozprzestrzeniania się agresji werbalnej wobec grup mniejszościowych.* – Od kilku lat mamy do czynienia z prawdziwą epidemią mowy pogardy. Obrażanie muzułmanów, Żydów czy Ukraińców to smutna codzienność polskich mediów i internetu – ale problem ten ma też wymiar globalny. Celem projektu jest zrozumienie, jak mowa pogardy odmieńa nas, odbiorców mediów. Czy stajemy się przez nią mniej wrażliwi na zło wokół nas? Czy zmienia się sposób, w jaki patrzymy na obcych? – wylicza prof. Michał Bilewicz.

Pracownicy Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW, czyli Zakładu Psychologii Stosunków Międzygrupowych na Wydziale Psychologii UW, otrzymali jeszcze dwa granty Harmonia NCN. – Pierwszy z nich doty-

czy mechanizmów uprzedzeń antyromskich i antyżydowskich i będzie kierowany przez dr. Mikołaja Winiewskiego razem z prof. Andrease Zickiem z Uniwersytetu w Bielefeld, chyba najbardziej znanym europejskim uczonym zajmującym się uprzedzeniami. Drugi zaś będzie obejmował badania dotyczące motywacji udziału w protestach i demonstracjach, a kierować nim będzie nasza doktorantka Paulina Górska razem z prof. Nicole Tausch z Uniwersytetu St. Andrews. Jest to jedyny w Polsce grant Harmonia, który otrzymała osoba przed doktoratem – mówi prof. Bilewicz.

Sonata Bis to konkurs dla naukowców chcących założyć nowy zespół badawczy. W siódmej edycji Sonaty Bis było 86 laureatów, w tym siedmiu z UW. Dane dotyczące innych konkursów NCN rozstrzygniętych w lutym przedstawiamy w Podium naukowym.



UNIWERSYTET W SUDANIE

Chartum to stolica Sudanu położona w miejscu, w którym łączą się wody Nilu Białego i Błękitnego. Polscy archeolodzy pracują w tym afrykańskim państwie od końca lat 50. XX wieku, czyli od czasów tzw. pierwszej Akcji Nubijskiej – badań w dolinie Nilu przed powstaniem wielkiej tamy w Asuanie. Wtedy to ekspedycja prof. Kazimierza Michałowskiego odkryła i uratowała freski z katedry w Faras. Od tego czasu polscy archeolodzy są w światowej czołówce badań nubio-logicznych. Od końca lutego w Chartumie działa ośrodek Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Każdego roku w Sudanie pracuje kilka misji archeologicznych kierowanych przez Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW oraz z innych polskich ośrodków naukowych, w których uczestniczy około 100 osób. Polski ośrodek archeologiczny CAŚ UW (ang. Polish Archaeological Unit in Khartoum of the Polish Centre of Mediterranean Archaeology, University of Warsaw) ma za zadanie wspierać ich

działania i wspomagać ich prace – od strony zarówno organizacyjnej, jak i naukowej. Jest to dopiero druga zagraniczna placówka archeologiczna w tym kraju. Na jej czele stanął dr hab. Mahmoud El-Tayeb z CAŚ UW. Inicjatorem powstania ośrodka jest dr Artur Obłuski, dyrektor stacji CAŚ w Kairze.

Pracownicy ośrodka zajmą się obsługą formalną i logistyczną polskich misji naukowych w Sudanie, w szczególności misji Uniwersytetu Warszawskiego. Jednostka wesprze Departament Starożytności oraz administrację odpowiedzialną za kulturę i badania naukowe m.in. przy realizowaniu prac archeologicznych i konserwatorskich przygotowujących stanowiska archeologiczne do zwiedzania oraz projektów muzealnych. Ośrodek jest odpowiedzialny za zacieśnianie współpracy z zagranicznymi misjami archeologicznymi w Sudanie. Będzie organizować wystawy, pokazy filmowe oraz zwiedzanie stanowisk badanych przez misje CAŚ.

Inauguracja działalności polskiego ośrodka archeologicznego w Chartumie, fot. A. Chlebowski.



W S+OCZEWCE

PODIUM NAUKOWE

Prezentujemy wyniki konkursów, w których w ostatnich tygodniach zostali nagrodzeni naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego. Więcej aktualnych informacji można znaleźć na www.uw.edu.pl.

Granty

Narodowe Centrum Nauki rozstrzygnęło konkursy Maestro 9, Sonata 13, Sonata Bis 7 oraz Harmonia 9. Łącznie we wszystkich tych konkursach naukowcy z Uniwersytetu otrzymali finansowanie dla 36 projektów na kwotę 32,8 mln zł.

Maestro 9 to konkurs dla doświadczonych naukowców, którzy chcą prowadzić pionierskie badania, wykraczające poza dotychczasowy stan wiedzy. Wśród 11 naukowców, którzy otrzymali finansowanie badań, jest jeden z UW. To projekt prof. Wojciecha Grochali z Centrum Nowych Technologii UW, który otrzymał 3,3 mln zł.

Do młodych doktorów, którzy rozpoczynają samodzielną karierę naukową, skierowany był konkurs Sonata 13. Do finansowania wybrano 151 przedsięwzięć, w tym 16, które poprowadzą badacze z UW. Do konkursu Harmonia 9 można było zgłaszać projekty badawcze zakładające współpracę międzynarodową. Granty dostanie 53 badacze, w tym 12 z Uniwersytetu Warszawskiego.

Nagrody

Prof. Andrzej Udalski z Obserwatorium Astronomicznego UW otrzymał nagrodę Tycho Brahe za główną rolę w projekcie OGLE (Optical Gravitational Lensing Experiment). Wyróżnienie przyznawane jest przez Europejskie Towarzystwo Astronomiczne za wybitne osiągnięcia w budowie i eksploatacji europejskich instrumentów służących astronomii, a także za znaczące odkrycia dokonane za pomocą takich instrumentów.

Uniwersytet Warszawski. Miejsca, fakty, liczby

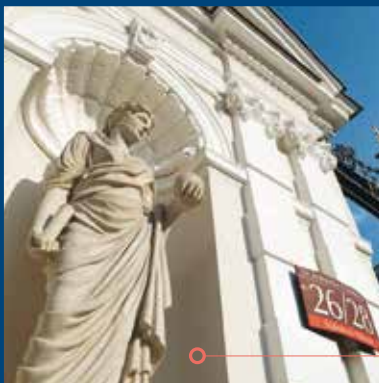
to najnowsza edycja przewodnika po najpiękniejszych miejscach na UW. Polsko-angielską publikację przygotowano z myślą o studentach, pracownikach, gościach, turystach i wszystkich tych, którzy o uniwersytecie chcą wiedzieć więcej.

Przewodnik ułatwia orientację w uniwersyteckiej przestrzeni i historii. Oprócz szczegółowych opisów budynków zlokalizowanych na zabytkowym kampusie przy Krakowskim Przedmieściu i nowoczesnym kampusie Ochota można znaleźć m.in. informacje o Bibliotece Uniwersyteckiej, Ogrodzie Botanicznym czy Obserwatorium Astronomicznym.

Wersja elektroniczna przewodnika jest dostępna na stronie

www.uw.edu.pl/materialy-o-uw-do-pobrania/

Na stronie znajdują się również inne materiały informacyjne o UW, m.in. prezentacje, ulotki, mapy i foldery. Z materiałów mogą korzystać pracownicy, którzy chcą zaprezentować uniwersytet podczas konferencji lub innych wydarzeń. Można je też udostępniać instytucjom zewnętrznym współpracującym z uczelnią.



WALCZĄCY Z MITAMI

– Jeśli ktoś powie coś głupiego, ważne jest, żeby pojawiła się na to odpowiedź. Po to, żeby nikt nie myślał, że jest zupełnie „bezkarny” i może mówić wszystko – przekonuje prof. Szymon Malinowski zajmujący się fizyką atmosfery, współtwórca strony obalającej mity na temat zmian klimatycznych i globalnego ocieplenia naukaoklimacie.pl. Zespół redakcyjny portalu został nagrodzony w konkursie Popularyzator Nauki.

🏠 naukaoklimacie.pl
🏠 www.facebook.com/
naukaoklimacie

Portal redagują: prof. Szymon Malinowski z Wydziału Fizyki UW, dwójce absolwentów wydziału: dr Aleksandra Kardaś i Marcin Popkiewicz, a także Anna Sierpińska.

Portal wspiera Fundacja Uniwersytetu Warszawskiego.

Portal „Nauka o klimacie” powstał w 2013 roku. Był odpowiedzią na pojawiające się w przestrzeni publicznej wypowiedzi, które przeczyły naukowej wiedzy o zachodzących na świecie zmianach klimatycznych. – W Polsce poziom zrozumienia spraw klimatu i globalnego ocieplenia jest niezwykle niski. Dlatego bardzo zależało nam na tym, żeby stworzyć portal, który nie będzie anonimowy, który będzie miał silne wsparcie naukowe w postaci Rady Naukowej. Wierzyliśmy, że poprzez systematyczną pracę wyrobimy sobie pozycję osób informujących o tym, jak wyglądają sprawy klimatu i że klimatologia to nie wróżenie z fusów czy nazywanie chmur, ale bardzo solidna nauka o głębokich podstawach fizycznych – mówi prof. Malinowski.

Naukowcy wyłapują błędne wypowiedzi i komentują je, zawsze odwołując się do konkretnych wyników badań. Każdy artykuł jest recenzowany przez pozostałych członków zespołu lub Radę Naukową, w której zasiada kilkunastu badaczy z polskich i zagranicznych uniwersytetów oraz Polskiej Akademii Nauk. To specjaliści z różnych dziedzin, m.in. fizyki atmosfery, klimatologii, meteorologii, hydrologii, oceanografii, biologii morza. W bazie jest już ponad 200 tekstów. Część tematów nadsyłają redakcji sami czytelnicy. – Jest bardzo duża grupa osób, która słyszy różne opinie, ale nie ma wyrobionego zdania. Nasz portal powstał przede wszystkim z myślą o takich osobach, żeby miały wiarygodne źródło informacji, napisane w możliwie przystępny sposób.

Zapytany o to, czy jakieś publiczne wypowiedzi o klimacie potrafią go jeszcze zaskoczyć, prof. Malinowski

Popularne mity na temat klimatu

- › Nauka nie jest zgodna w temacie globalnego ocieplenia.
- › Nie ma empirycznych dowodów na antropogeniczność globalnego ocieplenia.
- › Wulkany emitują więcej dwutlenku węgla niż człowiek.
- › Globalne ocieplenie jest powodowane wzrostem aktywności słonecznej.
- › By zwalczyć globalne ocieplenie, wystarczy sadzić więcej drzew.

Naukowy komentarz do każdego z nich można znaleźć na portalu „Nauka o klimacie”.

odpowiada krótko: – Nie. – Ale jednocześnie przyznaje, że czasem coś potrafi go zezłościć. – W środowiskach opiniotwórczych i elitach w Polsce, ale też w Stanach Zjednoczonych, stan wiedzy dramatycznie odbiega od poziomu w innych krajach. Jest to związane z silnym lobby energetyczno-przemysłowym, które ma w tych krajach duże znaczenie. W Europie Zachodniej, Chinach czy Indiach sytuacja jest lepsza i zaczyna się przekładać na praktykę życia społecznego i praktykę gospodarczą – twierdzi. Jako przykład podaje kwestię smogu. W wielu krajach poczyniono znacznie większe postępy w walce z tym problemem. – Mało kto wie, że palenie drewnem wcale nie jest zdrowe, bo emituje bardzo dużo cząstek stałych, różnego rodzaju niezdrowych związków. W bardzo wielu krajach jest zabronione. A w Polsce wszyscy mówią przede wszystkim o paleniu śmieci. To faktycznie jest problem numer jeden. Ale problem numer dwa to złej jakości paliwo, i to może być dowolne paliwo, nie tylko węgiel, lecz także drewno – wyjaśnia profesor.

Część komentarzy zamieszczonych na naukaoklimacie.pl dotyczy artykułów prasowych. – W bardziej poczytnych czasopismach po paru naszych polemikach liczba wypowiedzi zupełnie oderwanych od rzeczywistości powielających główne mity klimatyczne zmniejszyła się. Mam wrażenie, że nie ma już przyzwolenia na dowolną głupotę.

Od 2014 roku redakcja portalu naukaoklimacie.pl organizuje plebiscyt na „Klimatyczną bzdurę roku”.



WPADAMY W CZARNĄ DZIURĘ

Pierwszą na świecie stronę internetową uruchomiono w grudniu 1990 roku w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN) w Genewie. Niecałe trzy lata później, w sierpniu 1993 roku, na Wydziale Fizyki UW zaczął działać pierwszy polski serwer WWW. Od lat 90. na całym świecie stworzono kilkaset miliardów stron internetowych. Czy jest sposób na ich archiwizację?

Aż 90% dostępnych informacji, które dziś można znaleźć w sieci, powstało w ciągu ostatnich dwóch lat – wynika z najnowszego raportu Data Never Sleeps. Jego autorzy podają, że w każdej minucie 2017 roku internauci umieszczali ponad pół miliona zdjęć na Snapchacie, publikowali prawie pół miliona tweetów i wysyłali ponad 100 mln maili, które trafiały do spamu. Sami Amerykanie w ciągu 60 sekund zużywali 2,6 mln GB danych. Trudno sobie wyobrazić tak dużą ich ilość, ale jeszcze trudniej ją zarchiwizować, chociaż podobno w sieci nic nie ginie, tylko czy to prawda?

PO ALEKSANDRYJSKU

– Przeciętnie strona internetowa istnieje od 40 do 100 dni – mówi Marcin Wilkowski z Laboratorium Cyfrowego Humanistyki UW. – Web nie zabezpiecza dostępności swoich zasobów. Ma to oczywiście dobre strony, choćby z perspektywy prawa do prywatności, ale jest też dużym wyzwaniem, szczególnie jeśli z jakiegoś powodu interesują nas starsze zasoby lub jeśli instytucje publiczne, od których oczekiwaliśmy podstawowej stabilności komunikacyjnej, kasują swoje zasoby online.

Zasoby cyfrowe są gromadzone przez biblioteki i archiwa narodowe, m.in. w Austrii, Czechach, Niemczech czy Nowej Zelandii. Brytyjskie archiwa narodowe, dzięki projektowi UK Government Web Archive, zabezpieczają i udostępniają tweety z oficjalnych kont rządowych, które można przeglądać na stronie national-archives.gov.uk. Jednak archiwa i biblioteki narodowe działające za granicą rejestrują tylko strony powstające w domenie danego kraju. W przypadku Wielkiej Brytanii to adresy zakończone na .uk oraz .co.uk.

Archiwizacją stron internetowych zajmuje się też fundacja Internet Archive. Jej założyciel Brewster Kahle porównuje działalność fundacji do Biblioteki Aleksandryjskiej, która miała za zadanie zgromadzenie wszystkich tekstów powstałych w starożytności. Internet Archive za pomocą usługi Wayback Machine udostępnia archiwalne wersje stron WWW. Zbiory sięgają 1996 roku. Dziś to globalne archiwum cyfrowe zawiera 279 mld stron internetowych, 11 mln książek i tekstów, 4 mln plików audio, w tym 160 tys. nagrań z koncertów, 3 mln plików wideo,

milion zdjęć i 100 tys. programów. Kopia danych jest przechowywana w Bibliotheca Alexandrina, nowoczesnej bibliotece i centrum kulturalnym w Egipcie.

ŁEB DO WEBU

W Polsce archiwizacja zasobów WWW, w tym domeny krajowej .pl, nie jest prowadzona. Każda strona internetowa jest utworem w rozumieniu prawa autorskiego, a więc aby ją kopiować, taką kopię przechowywać i udostępniać, należy mieć do tego odpowiednie uprawnienia. Tych wciąż nie mają polskie instytucje dziedzictwa.

– Zasoby WWW to ważne źródło w badaniach społecznych czy językowych. Także publiczna i polityczna przestrzeń domaga się opisania i badania jej wpływu na rzeczywistość poza interfejsem komputera czy komórki. To też zasób ważny z perspektywy badań historycznych – wyjaśnia Marcin Wilkowski. – Od połowy lat 90. strony internetowe stały się medium, w którym pojawiają się, nieobecne gdzie indziej, treści instytucji publicznych, firm, zasoby kultury i nauki. Archiwizacja Webu to jednak nie tylko sposób na zagwarantowanie dostępu do źródeł wykorzystywanych w badaniach. To też warunek stabilności komunikacji naukowej. Szacuje się, że nawet 80% linków z przypisów w pracach naukowych z drugiej połowy lat 90. jest już dziś nieaktywnych.

World Wide Web to najbardziej popularna część internetu. Tematem jej archiwizacji zajmują się pracownicy Laboratorium Cyfrowego Humanistyki UW, którzy przekazują wiedzę o sposobach tworzenia badawczych archiwów WWW, ich opisywaniu i przetwarzaniu. Pomagają też w projektowaniu badań humanistycznych i społecznych opartych na zasobach cyfrowych. – Instytucje pamięci argumentują, że prawo autorskie skutecznie uniemożliwia budowanie archiwów Webu w Polsce – mówi Marcin Wilkowski. – Niestety archiwalna czarna dziura czyha na nas nie tylko w przypadku starych zasobów internetowych, lecz także programów komputerowych, w tym gier. To dziedzictwo wymaga nowego spojrzenia.

Działania LaCH nie są skierowane tylko do osób z UW. – Każdy może do nas przyjść ze swoim pomysłem na projekt. Organizujemy warsztaty, m.in. z programowania, prawa autorskiego w praktyce naukowej i funkcjonowaniu czasopism naukowych, a na wykładach z cyklu *Poza interfejsem* pokazujemy, jak wiele w tłumaczeniu i interpretowaniu rzeczywistości cyfrowej ma do zaoferowania humanistyka – wylicza Marcin Wilkowski.

Laboratorium Cyfrowe Humanistyki UW

- › działa od 2015 roku,
- › wspiera badaczy, którzy wykorzystują narzędzia cyfrowe lub chcą to robić,
- › udziela porad eksperckich,
- › współpracuje przy projektach cyfrowych i digitalizacyjnych,
- › propaguje ideę otwartej nauki i otwartego dostępu do treści naukowych,
- › organizuje warsztaty i seminaria.

WSPÓLNY BUDŻET, WSPÓLNE DECYZJE

Studenci spędzają czas między zajęciami w ogrodzie przy ul. Karowej lub na leżakach rozstawionych przy Wydziale Historycznym. Ci, którzy dotarli na uczelnię rowerami, dokonują ich przeglądu w jednej z trzech stacji technicznych. W 15 budynkach są defibrylatory. Tak będzie wyglądało tych kilka uniwersyteckich miejsc w 2019 roku. Zmiany będą efektem zrealizowania projektów budżetu partycypacyjnego.

Liczy budżetu

86 zgłoszonych projektów

14 projektów dopuszczonych do głosowania

11 projektów wybranych w głosowaniu do finansowania

14 398 oddanych głosów

2828 osób głosujących

290 057 zł – wysokość budżetu

Przedsięwzięcia finansowane z pierwszego budżetu partycypacyjnego UW (według liczby głosów)

- › 1524 – Defibrylatory ratujące życie
- › 1489 – Strefa Leżak UW
- › 1462 – Pomóż nam pomagać: pomoc psychologiczna online dla studentów i pracowników UW (więcej na s. 5)
- › 1352 – UWild – Uniwersytet bioróżnorodny
- › 1257 – Stacje serwisowe do rowerów
- › 1146 – Społecznościowy ogród Karowa
- › 1027 – Aktywna Ochota! Zdrowy kręgosłup. Pracownik UW – jeszcze więcej zajęć gimnastyki
- › 913 – Biblioteka Queer w BUW
- › 903 – Rodzic na uniwersytecie
- › 868 – Aktywna Ochota! Flow park czy siłownia plenerowa? Po prostu plac zabaw dla dorosłych
- › 864 – Warsztaty antydyskryminacyjne i antyprzemocowe dla studentów zagranicznych i polskich

W kampanii przed wyborami rektora w 2016 roku prof. Marcin Pałys zapowiadał utworzenie budżetu obywatelskiego na UW. W tym roku społeczność uczelni po raz pierwszy zdecydowała, na co przeznaczyć 300 tys. zł. – Bardzo się cieszę, że tak dużo osób zgłosiło projekty. To jest dowód na to, że wielu członków naszej uczelni myśli nie tylko w skali swojego wydziału, instytutu czy małych miejsc, w których pracują, ale także w skali całej uczelni – mówił prof. Marcin Pałys na spotkaniu z autorami projektów zgłoszonych do budżetu partycypacyjnego 23 lutego.

Studenci i pracownicy głosowali na 14 z 86 projektów zatwierdzonych przez komisję. – Odsetek głosujących w stosunku do populacji był dużo wyższy niż w budżetach miejskich, z czego bardzo się cieszę – oceniła prof. Anna Giza, prorektor UW ds. rozwoju i koordynator budżetu partycypacyjnego. Część projektów odrzuconych przez komisję jest na tyle ważna, że będzie finansowana zwykłą ścieżką, np. projekt Wyspa na Ochocie.

DEFIBRYLATORY DO RATOWANIA ŻYCIA

W budynkach UW znajduje się sześć urządzeń AED. To mało. Katarzyna Bieńko z Biura Prasowego, członkini naszej redakcji, zaproponowała zakup 15 defibrylatorów. – To, że projekt zyskał największą liczbę głosów, pokazuje, że urządzenia są potrzebne w przestrzeni akademickiej

– mówi autorka projektu *Defibrylatory ratujące życie*. – Defibrylatory zostaną rozmieszczone na wydziałach i w jednostkach oddalonych od budynków UW, w których te urządzenia już są.

DZIKIE ZWIERZĘ W MIEŚCIE

UWild – Uniwersytet bioróżnorodny zakłada budowę domków dla jeży i wiewiórek, hoteli dla owadów, karmników dla ptaków oraz zasadzenie roślin, których owocami żywią się ptaki. – Mamy nadzieję zwrócić uwagę na bardzo bliską obecność dziko żyjących zwierząt w naszym otoczeniu i uwrażliwić na problemy, jakie mają, zajmując tereny zurbanizowane, bo wierzymy, że tworzenie im przestrzeni w sąsiedztwie ludzi jest niezbędne dla pogodzenia interesów jednych i drugich – wyjaśnia Agnieszka Gołębiowska z Instytutu Muzykologii, współautorka projektu.

ZAJĘCIA SPORTOWE DLA PRACOWNIKÓW

Maria Adynowska ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu zgłosiła pięć projektów, dwa z nich będą finansowane. – W SWFiS są zajęcia dla pracowników, którzy chcą poprawić swoją kondycję. Brakowało nam sprzętu do ćwiczeń na zdrowy kręgosłup – mówi autorka. Jej pierwszy projekt zakłada zakup mat, piłek do pilatesu i rehabilitacji oraz ciężarków. Drugi dotyczy wyposażenia siłowni plenerowej na kampusie Ochota. – Będzie trampolina ziemna. Zamontujemy drążki do ćwiczeń. Chciałabym, żeby każdy członek społeczności uniwersyteckiej mógł skorzystać z tych przyrządów – dodaje.

Spotkanie autorów projektów zgłoszonych do budżetu partycypacyjnego, fot. Piotr Czaplicki, Radio Kampus.



ZIMOWA SZKOŁA DLA ODWAŻNYCH

24 uczestników, pięć dni warsztatów, trzy minuty prezentacji, jeden zwycięzca. W Chęcinach odbyła się druga edycja obozu szkoleniowego BraveCamp. Nagrodę główną zdobył Michał Kizling, doktorant MISMaP UW. Otrzymał grant na rozwój własnego projektu *Bell Synthesis*, który dotyczy sprzedaży nanocząstek złota, srebra i tlenków metali.

W szkole zimowej BraveCamp – organizowanej przez Inkubator UW – wzięli udział studenci, doktoranci, pracownicy i absolwenci Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Przez pięć dni rozwijali swoje projekty naukowe, społeczne i biznesowe. – BraveCamp to obóz przetrwania dla tych, którym wydaje się, że mają gotowy pomysł. Uczestnicy zdobywają wiedzę na temat realizacji projektów, rozmawiają z ekspertami, weryfikują swoje pierwotne założenia – mówi Monika Ledzion z Inkubatora UW.

Przedsięwzięcia uczestników były bardzo różne – od stworzenia aplikacji przydatnej w nauce podczas studiów medycznych, zaprojektowania i sprzedaży designerskich masek przeciwsmogowych, stworzenia platformy gromadzącej ogłoszenia osób szukających współlokatorów po te dotyczące zagospodarowania złóż antropogenicznych czy organizowania akcji promującej bezpieczeństwo pasażerów w komunikacji miejskiej niezależnie od ich pochodzenia, koloru skóry czy języka.

ZAJĘCIA Z PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Do drugiej edycji zgłosiły się 52 osoby. Wybrano 24 najlepsze projekty. Ich autorzy mieli szansę uczest-

Projekt Oskara Wojtynowskiego
Kuźnia talentów otrzymał nagrodę
publiczności. Polega on na popularyzacji
nauki, m.in. fizyki, chemii i biologii, wśród
młodzieży szkolnej.

Sponsorem obozu oraz nagrody głównej BraveCamp jest firma Pfizer, partner Inkubatora UW.

niczenia w warsztatach z m.in. zarządzania projektami, marketingu internetowego, kapitału społecznego, autoprezentacji, budowania zespołu oraz finansowania i analizy konkurencji. – Uczestnicy BraveCamp pracowali z profesjonalistami, udoskonalając swoje projekty. Trenerzy podawali mnóstwo przykładów z własnej pracy – mówi Przemysław Krawczyk z Inkubatora UW, organizator wydarzenia.

– Zajęcia opierały się na wymianie doświadczeń i to było dla mnie najcenniejsze. Najbardziej podobały mi się zajęcia z *pitchingu*, czyli sposobu opowiadania o swoim projekcie, oraz *fast moving goods* – marketingu i sprzedaży, na których przekonałem się o tym, że przed podjęciem każdej decyzji finansowej trzeba się odpowiednio przygotować i dwa razy zastanowić się nad jej konsekwencjami – tłumaczy Miłosz Lindner, uczestnik BraveCamp, autor projektu dotyczącego bezpieczeństwa pasażerów w komunikacji miejskiej.

NANOCZĄSTKOWY BIZNES

Każdy uczestnik miał trzy minuty na zaprezentowanie swojego pomysłu i przekonanie sześciuosobowej jury, że to właśnie jego przedsięwzięcie zasługuje na finansowanie. Jurorzy oceniali m.in. innowacyjność, zaawansowanie projektu oraz pomysł na przeznaczenie nagrody, którą był grant w wysokości 10 tys. zł. W konkursie zwyciężył Michał Kizling, doktorant Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych. Razem z dwójgim badacz z Wydziału Chemii dr hab. Agnieszką Więtkowską i doktorantem Maciejem Dzwonkiem stworzył przedsięwzięcie *Bell Synthesis*. W ramach swojej działalności naukowcy chcą oferować nanocząstki złota, srebra oraz tlenków metali i udzielać konsultacji dotyczącej próbek klientów. Nanocząstki są stosowa-

Fot. Inkubator UW.





Fot. Inkubator UW.

wane m.in. w badaniach nad środkami bakteriobójczymi, projektowaniu nowych leków przeciwnowotworowych (lub jako ich nośniki), optoelektronice, fotowoltaice czy elektrokatalizie. – Nanotechnologia to dziedzina wiedzy, która rozwija się bardzo dynamicznie. Około 40% badaczy kupuje nanocząstki od komercyjnych producentów – nie są oni w pełni zadowoleni z ich jakości i ceny – mówił podczas gali finałowej Michał Kizling. – Chcemy dzielić się swoim doświadczeniem z innymi badaczami. Dzięki współpracy z wydziałem oraz uniwersytecką spółką UWRC mamy szeroką ofertę nanocząstek standardowych, które charakteryzujemy, przeprowadzając badania fizykochemiczne.

WYGRYWA JEDEN, ZYSKUJĄ WSZYSTYCY

– Zdobyć nagrodę głównej jest wisienką na torcie. Tak naprawdę każdy uczestnik BraveCamp może zrealizować swój pomysł. Ja jestem tego dobrym przykładem. W pierwszej edycji byłem uczestnikiem, nie zdobyłem grantu, ale udało mi się utworzyć start-up *GeoLearning*, w którym z powodzeniem działam – mówi Przemysław Krawczyk. *GeoLearning* to edukacyjne warsztaty geologiczne dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, które polegają na uzupełnieniu wiedzy podręcznikowej o zajęcia terenowe.

W zimowej edycji BraveCamp jury wyróżniło również dwójkę innych uczestników – studenta WUM Dominika Wawrzutę oraz doktorantkę Wydziału Zarządzania UW Ninę Łazarczyk.

Projekt studenta medycyny Seeck zakłada stworzenie systemu telemedycznego automatycznie wykrywającego ogniska chorób zakaźnych w krajach rozwijających się. – Wyjątkowość pomysłu polega na dostarczeniu prostych w użyciu urządzeń, które mogą być wykorzystywane w codziennej pracy nie tylko przez lekarzy, lecz także przez lokalnych pracowników służby zdrowia. Wczesne wykrycie

ogniska choroby pozwoli na szybkie jej opanowanie, ograniczenie liczby ofiar i kosztów poniesionych przez system opieki zdrowotnej – wyjaśnia autor projektu.

POZNAJMY SIĘ W KUCHNI

Przedsięwzięcie *GośćInność* Niny Łazarczyk ma charakter społeczny. To warsztaty edukacyjno-kulinarne dla uczniów w wieku od 10 do 15 lat prowadzone przez imigrantów, podczas których dzieci i młodzież uczą się przygotowywać tradycyjne dania różnych kuchni świata oraz poznają ludzi innej narodowości czy wyznania.

– Uczniowie odkrywają różnorodność nie tylko na talerzu.

W części niekulinarnej dowiadują się m.in. tego, czym jest migracja, jakie są jej przyczyny, kim są imigranci czy uchodźcy – opowiada Nina Łazarczyk. Projekt *GośćInność* już działa. Do tej pory w warsztatach uczestniczyło 250 uczniów. Autorka chce także organizować tego typu zajęcia dla dużych korporacji, dzięki czemu pozyska fundusze na organizację warsztatów w szkołach.

– *GośćInność* łączy przyjemne z pożytecznym, czyli wspólne gotowanie z innowacyjnym podejściem edukacyjnym. Nie obawiam się konkurencji. Im więcej takich inicjatyw jak *GośćInność*, tym lepiej – dodaje.

Projekt tak bardzo spodobał się jury, że dyrektor UOTT postanowił ufundować na jego realizację nagrodę w wysokości 5 tys. zł. – Ten projekt ma w sobie coś bardzo ujmującego. To niezwykle pozytywny sposób rozwiązywania istotnego problemu – problemu akceptacji innych kultur. Wszystkie zjawiska ksenofobiczne wynikają z tego, że łatwiej jest zanegować nieznane, niż je poznać. Dobrze jest znaleźć taki sposób uczenia się i poznawania, który byłby przyjemny. Element wspólnego jedzenia jest fantastycznym pomysłem – wyjaśnia dr Dwiliński, dyrektor UOTT UW, członek jury BraveCamp.

KWADRANS AKADEMICKI

GORĄCY TEMAT: DOLCE VITA?

„Jesteśmy na skraju upadku” – tak sytuację włoskiej nauki w komentarzu dla „Nature” podsumowuje prof. Mario Pianta, który na zlecenie Komisji Europejskiej przygotowuje statystyki dotyczące sytuacji uczelni i ośrodków badawczych w swoim kraju. Wśród bolączek można wymienić niedofinansowanie, biurokrację, ignorowanie znaczenia nauki przez decydentów oraz ogromne różnice w rozwoju między bogatą północą a biednym południem przekładające się m.in. na potencjał naukowy. Od 2008 roku środki publiczne przeznaczane na badania regularnie spadają. Budżet włoskich uniwersytetów zmniejszył się o 1/5. Liczba włoskich naukowców wyjeżdżających do pracy w zagranicznych ośrodkach jest wyższa niż przybyszów z innych krajów „zasilających” tamtejszy system. Mimo to wkład włoskich ośrodków do światowej nauki, liczony na podstawie najwyżej cytowanych prac, wzrasta. Prof. Pianta przekonuje jednak, że bez zwiększenia finansowania utrzymanie tego trendu nie będzie możliwe.

Trudną sytuację włoskiej nauki potwierdzają dane opublikowane pod koniec grudnia 2017 roku przez European University Association w raporcie Public Funding Observatory. Obserwatorium powołano w 2008 roku w związku z kryzysem finansowym, jego celem jest monitorowanie sytuacji europejskiego szkolnictwa wyższego. Od 2010 roku publiczne dotacje dla włoskich uczelni spadły z 7,5 do 6,9 mld euro. Oznacza to budżet niższy o 8%, a jeśli uwzględnimy inflację, to aż o 17%. Zmniejszył się też procent PKB przeznaczany na ten cel z 0,46 do 0,41. Od roku akademickiego 2008/2009 liczba naukowców na uczelniach spadła o 16%, liczba pozostałych pracowników o 23%, a liczba studentów o 10%. Raport EUA pokazuje, że Półwysep Apeniński to nie jedyny region Europy, w którym środki przeznaczane na szkolnictwo wyższe topnieją. Od momentu kryzysu ekonomicznego w 2008 roku podobna tendencja widoczna jest m.in. w Grecji (od 2008 r. – 63%), na Łotwie (– 29%), Litwie (– 20%) oraz w Hiszpanii (– 19%).

JEDNYM ZDANIEM

– Ze względu na publiczną debatę oraz zdecydowane prośby cenionych przez nas partnerów, zdecydowaliśmy się zrezygnować z tego konkretnego źródła finansowania – oświadczył pod koniec stycznia prof. Anton Pijpers, prezydent rady Uniwersytetu w Utrechcie. Chodzi o grant w wysokości 360 tys. euro na badania związane z nielegalnym handlem papierosami, którego fundatorem był międzynarodowy potentat branży tytoniowej – firma Philip Morris International. Projekt będzie kontynuowany, ale bez zewnętrznego wsparcia. Współpraca czołowej holenderskiej uczelni z producentem papierosów wywołała oburzenie opinii publicznej i oficjalnej protesty m.in. stowarzyszeń onkologów i pulmonologów. Strata finansowania to nic w porównaniu ze stratą wizerunkową. Sprawa trafiła na łamy międzynaro-

dowej prasy jako przykład prób wykorzystywania instytucji naukowych do własnych celów przez firmy tytoniowe.

– W świecie, w którym badania interdyscyplinarne zyskują na znaczeniu, podział wewnątrz uniwersytetów na wydziały stwarza bariery zamiast zysków. Jako akademicy jesteśmy przyzwyczajeni do tych podziałów. Trzymamy się ich kurczowo jako źródła naszej tożsamości. Wydziały zapewniają nam stabilność, środki, dom. Ale te monolityczne struktury uniemożliwiają wykonanie kolejnego kroku w rozwoju uniwersytetów – napisał prof. Zahir Irani, dziekan Wydziału Zarządzania i Prawa Uniwersytetu w Bradford w artykule dla „The Guardian”, który można w skrócie określić jako „pochwałę interdyscyplinarności”.

KOLEJNO ODLICZ

4 na 10 Amerykanów twierdzi, że interesują ich wyniki najnowszych badań naukowych, liczba ta wzrasta do 6 na 10 w przypadku badań z zakresu medycyny. Głównym źródłem ich wiedzy o odkryciach jest internet. 7 na 10 obywateli USA jest silnie przekonanych, że nauka przynosi więcej korzyści niż szkód, a 9 na 10, że naukowcy pomagają rozwiązywać problemy, z którymi musi zmierzyć się świat. 4 na 10 chciałoby, aby rząd przeznaczał więcej funduszy na badania. Naukowcy wciąż pozostają w czołówce grup cieszących się

najwyższym zaufaniem społecznym. Tak wynika z raportu *Science and Engineering Indicators* opublikowanego na początku 2018 roku przez U.S. National Science Board. Ponad 1000-stronicowy dokument zawiera statystyki dotyczące edukacji, kształcenia uniwersyteckiego, badań i innowacji, a także stosunku obywateli do nauki. Magazyn „Science”, komentując wyniki raportu, uznał je za optymistyczne, bo przeczące często powielanej opinii o powszechnym kryzysie zaufania obywateli wobec nauki i naukowców.

opracowanie: Katarzyna Łukaszewska

źródła: www.dub.uu.nl, www.eua.be, www.nature.com, www.nsf.gov, www.sciencemag.org, www.theguardian.com, www.universityworldnews.com, www.uu.nl

UW IN KHARTUM

On 27th February the Polish Centre of Mediterranean Archaeology of UW opened its branch in the capital of Sudan. The new Polish Archaeological Unit in Khartoum will institutionalise the logistic and academic support needed in the field by close to a hundred professionals every year.

More than 50 years ago Polish archaeologists took part in the UNESCO international campaign to save the monuments of Nubia. Prof. Kazimierz Michałowski and Stefan Jakobielski led a team that discovered the cathedrals at Faras and saved the wall paintings from destruction in the waters of the lake created by the construction of the Aswan Dam. Today, teams from the PCMA and other academic institutions in Poland regularly excavate and survey archaeological sites in Sudan.

The Polish Archaeological Unit is only the second foreign archaeological institute operating in Khartoum. It will provide logistic assistance for Polish scientific expeditions taking place in Sudan, and engage in archaeological research in Sudan, launching joint projects with the Sudanese and strengthening ties of cooperation with other foreign archaeological expeditions taking place in Sudan. Prof. Mahmoud El-Tayeb of the PCMA will be the head of the unit.

It will liaise with the National Corporation for Antiquities and Museums (NCAM) and the Ministry of Interior to deal with the administration of the Polish expeditions in the field and will offer NCAM staff as well other heritage and culture-related agencies support in the fields of capacity building, site presentation and archaeological research management projects, training and mutual study visits.

TYCHO BRAHE PRIZE FOR PROF. UDALSKI

Prof. Andrzej Udalski from the Astronomical Observatory of UW has received the Tycho Brahe Prize 2018 in recognition of the role as driving force behind OGLE (Optical Gravitational Lensing Experiment).

The Tycho Brahe Prize has been awarded by the European Astronomical Society since 2008. Each year, it is given to scientists in recognition of the development or exploitation of European instruments or major discoveries based largely on such instruments.

Prof. Udalski's scientific career has been connected with the OGLE survey since the early 1990s. He put into practice the early idea of Bohdan Paczyński to regularly monitor millions of stars to search for sudden brightening caused by gravitational lensing by hypothetical dark massive objects in the halo of the Milky Way.

OGLE has made top-ranked discoveries across many fields of modern astrophysics for almost three decades. Prof. Udalski designed and constructed detectors for consecutive phases of the OGLE project. The current phase (OGLE-IV) uses a large new generation CCD mosaic camera with 32 detectors, one of the largest scientific instruments of this type worldwide. Prof. Udalski designed and assembled all aspects of this camera – the mechanical parts, electronics, software, and the interface with the Warsaw Telescope, located at the Las Campanas Observatory in Chile. He

Prof. Andrzej Udalski is the author or co-author of close to 500 publications in peer-refereed journals (including about a dozen articles in *Nature* and *Science*), which totalise to more than 20 000 citations so far. The scientist has won several awards, including the prize of the Foundation for Polish Science in 2002, the highest for a Polish scientist, an ERC IDEAS Advanced Grant in 2009, and the Dan David Prize in 2017 in recognition to his role as a pioneer in the field of time – domain astronomy. He is a member of the Polish Academy of Sciences and the Polish Academy of Arts and Sciences since 2004 and a Foreign Associate of the US National Academy of Sciences since 2012.

also implemented the data pipeline software and the efficient real-time data analysis systems, including the Early Warning System, very successfully used for the real-time detection of gravitational microlensing events since 1994. The application of such massive photometry went well beyond the detection of microlensing events, making OGLE one of the largest sky-variability surveys ever undertaken. A vast quantity of data on stellar variability was collected, analysed and made freely available to the astronomical community. The OGLE collection of well characterised periodic variables is the largest in modern astrophysics.

THE CENTRE OF QUANTUM OPTICAL TECHNOLOGIES

Prof. Konrad Banaszek from the Centre of New Technologies of UW has received a grant awarded by the Foundation for Polish Science under the International Research Agendas Programme. His project is devoted to quantum optical technologies. The scientist will create, in cooperation with the University of Oxford, a research centre on the Ochota campus of UW.

The International Research Agendas programme (IRAP) supports the creation of leading research centres in Poland. In the 3rd edition of the programme three research projects have been selected. Prof. Konrad Banaszek is the author of one of them – Quantum Optical Technologies. The scientist will set up a centre where six groups of scientists will be carrying out research on quantum optical technologies. The project received funding of nearly PLN 35 million. It will last five years.

The central objective of the agenda is to explore within optical and optically controlled systems specifically quantum phenomena, such as superpositions and entanglement, with the long-term aim of their practical utilisation. The ability to control physical systems at the level of individual quanta and to prepare and manipulate superposition states enables new modes of quantum information processing and transmission, metrology, etc. with performance enhanced beyond what is attainable using conventional approaches. Such quantum engineering techniques are maturing in the optical domain that serves as a physical platform to many widespread applications including communication, imaging, and sensing. This opens up exciting prospects for exploitation of current scientific advances. Building on the state-of-the-art, the agenda will pursue cutting-edge research while looking for opportunities to foster innovation and to bring eventually socio-economic benefits.

– Following current developments in quantum communication and sensing, the paradigm-shifting approach based on quantum physics means that one can firmly expect many quantum-enhanced applications yet to be discovered and exploited, with the prominent role played by the photonic platform. Building on traditional excellence in the fields of optics and quantum physics and recent investments in research infrastructure, the new IRAP unit hosted by the University of Warsaw will be able to participate as an active partner in world-wide efforts to pursue the benefits of quantum technologies – said Prof. Konrad Banaszek.



RÉSUMÉ

Robert Gawkowski

MITYCZNE STUDIA

Do Archiwum UW często przychodzą wnuki lub prawnuki poszukujące śladów naukowego życia swoich przodków. Dziadek czy babcia prawie sto lat temu mieli studiować i zdobywać wiedzę na uniwersytecie. W przekazach rodzinnych zawsze było to mocno podkreślane. Rozczarowanie jest wielkie, gdy po bezskutecznych poszukiwaniach dokumentów archiwiści twardo mówią: „Nikt o takim nazwisku tu nie studiował”.

W zbiorach Archiwum UW znajduje się zdecydowana większość teczek osobowych studentów UW od 1915 roku do dziś. Jeśli teczki brakuje, pozostaje wpis w Albumie Studentów wraz z numerem indeksu. Zawsze jest więc ślad po studencie, choć nie zawsze daje on pełny obraz toku studiów.

Gdy wnuk otrzyma informację, że przodek – delikatnie mówiąc – minął się z prawdą, bo nigdy nie studiował, to świat się nie wali. Dla historii to nie problem, że przykładowy Kowalski nagiął lub też źle zapamiętał swoją biografię. Gorzej, gdy dotyczy to postaci znanej lub głośnego wydarzenia z udziałem rzekomych studentów. Oto historie z lat 20. ubiegłego wieku.

DOOKOŁA ŚWIATA

W 1926 roku za sprawą przewrotu majowego cała Polska żyła polityką. Jednakże w ówczesnych gazetach, poza informacjami o wielkiej polityce, pojawiała się też wiadomość o wyprawie dookoła świata, którą mieli odbyć harcerze i jednocześnie studenci Uniwersytetu Warszawskiego. Czynu tego chcieli dokonać czterej dwudziestokilkuletni śmiałkowie: Jerzy Jeliński, Eugeniusz Smosarski, Jan Łada i Bruno Brettschneider.

Podróżnicy wyruszyli ostatniego dnia maja i przez granicę w Cieszynie dotarli do Czechosłowacji. Pojechali fordem T z podwoziem przerobionym w Centralnych Warsztatach Samochodowych. Dwóch z nich mogło spać w samochodzie, a dwóch – w namiocie. Dotarli do Austrii, Węgier, Włoch i popłynęli statkiem do Afryki. Po drodze trudów podróży nie wytrzymali Jan Łada i Bruno Brettschneider. Obaj wrócili do kraju. Przez trzy tygodnie z południowej Afryki do Stanów Zjednoczonych płynęło już tylko dwóch młodzińców. W USA rozchorował się Smosarski (nota bene brat sławnej



<
Jerzy Jeliński na Saharze,
lipiec 1927 rok,
zbiory Narodowego
Archiwum Cyfrowego.

aktorki Jadwigi Smosarskiej) i musiał wracać do Polski. Amerykę objeżdżał już tylko sam kierowca Jerzy Jeliński. Ze Stanów Zjednoczonych podróżnik dopłynął do Japonii. Jeździł po Azji i łącznie ta podróż dookoła świata zajęła mu 28 miesięcy.

Wyprawa nabrała takiego rozgłosu, że do dziennika podróży wpisywali się rządzący krajami znani politycy. Włoski dyktator Benito Mussolini, król Belgii Albert I, prezydent Czechosłowacji Tomáš Masaryk, regent Węgier Miklós Horthy, prezydent Francji Gaston Doumergue. W Watykanie studenci dostąpili zaszczytu audiencji u papieża, a w Stanach Zjednoczonych wyprawą zainteresował się prezydent tego kraju.

Wszyscy czterej śmiałkowicie byli harcerzami i – jak pisało – studentami UW. Cała ta opowieść, w skrócie przedstawiona powyżej, była prawdą z wyjątkiem pewnego szczegółu. Żaden z podróżujących dookoła świata nie był studentem Uniwersytetu Warszawskiego. Z naszą uczelnią miał coś wspólnego jedynie Jan Łada, który w roku akademickim 1921/1922 był krótko wolnym słuchaczem. Prawdą jest także i to, że przed wyruszeniem na wyprawę cała czwórka śmiałków została przyjęta przez rektora UW Stefana Pińkowskiego, ale to jedynie związki naszej uczelni z wyprawą.

POETKA, POLIGLOTKA, MEDALISTKA

Znakomita sportsmenka Halina Konopacka ze sportem miała się zetknąć w 1924 roku na studiach polonistycznych na UW. Cztery lata później lekkoatletka zdobyła dla Polski pierwszy w historii kraju złoty medal olimpijski. Radość duża i – co tu dużo mówić – zaszczyt dla uczelni.

Konopacka o swoich studiach wspominała w pamiętnikach, a w ślad za tą wzmianką biografowie powtarzali: „Pierwsza polska mistrzyni

olimpijska była studentką UW”. To właśnie dlatego „heroína polskiego sportu” była kobietą wszechstronnie utalentowaną i wrażliwą. Pisała wiersze, malowała pejzaże, znała kilka języków obcych. Problem w tym, że w Archiwum uczelni brakuje jakiegokolwiek dokumentu potwierdzającego jej studia na uniwersytecie. Zapewne Konopacka miała liczne nieformalne związki z uczelnią, ale studentką nie była.

MORDERSTWO Z MIŁOŚCI

Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała ze studentem Zachariaszem Drożyńskim, który był już bohaterem mojego artykułu w „UW” (nr 3/82 z 2017 roku), dlatego że w 1931 roku w przypływie miłosnego szaleństwa zamordował aktorkę Iłę Korczyńską. Podczas głośnego procesu wielokrotnie powtarzano, że studiował prawo na uniwersytecie. Faktycznie na studia wstąpił w 1923 roku, ale po pierwszym miesiącu na uczelni nikt go nie widział i szybko został wykreślony. Taka sytuacja powtórzyła się jeszcze trzykrotnie. Wyrzucany Drożyński w kolejnym październiku powracał na studia jak bumerang, by znowu szybko z nich wylecieć. Na nic zdało się sprostowanie rektora Jana Łukasiewicza, że „od stycznia 1928 roku wyżej wymieniony [Zachariasz Drożyński] z Uniwersytetem Warszawskim nie ma już nic wspólnego”. Przedwojenne gazety nadal podawały, że „oskarżony jest studentem UW”.

Dlaczego tak wiązano z uniwersytetem bohaterów wyprawy dookoła świata, złotą medalistkę olimpijską i nieszczęsnego mordercę? Odpowiedź jest chyba prosta. Przynależność do Alma Mater Varsoviensis była nobilitacją. W tamtych czasach nie działało Biuro Prasowe ani Archiwum UW, w ogóle na etatach pracowało zaledwie 44 pracowników administracyjnych. Nikt nie był upoważniony do prostowania nieprawdziwych informacji.

Dr Robert Gawkowski jest
znawcą dziejów uniwersytetu
i historii sportu.
Pracuje w Archiwum UW.

ODESZLI



• 29.12.2017

PROF. DR HAB. MARIA NIETYKSZA

emerytowana wykładowczyni Wydziału Historycznego,
specjalistka w zakresie historii społecznej XIX wieku

• 1.01.2018

PROF. DR HAB. ZBIGNIEW OSIŃSKI

emerytowany pracownik Wydziału Polonistyki, teatrolog, historyk teatru,
znawca twórczości Jerzego Grotowskiego

• 9.01.2018

JERZY OSTROWSKI

wieloletni pracownik obsługi na Wydziale Chemii

• 27.01.2018

PROF. DR HAB. LECH BUCZOWSKI

wieloletni wykładowca na Wydziale Zarządzania,
specjalizujący się w organizacji i metodach pracy

• 27.01.2018

ANDRZEJ ZBIKOWSKI

członek Chóru Akademickiego UW w czasach studenckich
i Chóru Amici Canentes od 2001 roku

• 29.01.2018

PROF. DR HAB. KRYSZYNA ŁYCZKOWSKA

długoletnia wykładowczyni na Wydziale Orientalistycznym,
specjalistka w dziedzinie asyriologii, tłumaczka tekstów sumeryjskich
i akadyjskich

• 9.02.2018

DR IRENA SEMENIUK

wykładowczyni w Obserwatorium Astronomicznym

• 27.02.2018

WANDA TOBIASZ

wieloletni pracownik administracji

• 5.03.2018

PROF. DR HAB. JAN IZDEBSKI

emerytowany wykładowca na Wydziale Chemii, prodziekan wydziału
w latach 1984-1987, specjalista w dziedzinie chemii bioorganicznej

REDAKCJA NAUKOWA JOLANTA TALBIERSKA, ZBIGNIEW OLCZAK

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie 1817-2017. Miscellanea

Biblioteka Publiczna utworzona w 1817 roku przy nowo założonym Królewskim Uniwersytecie Warszawskim miała kontynuować tradycję wywiezionej do Petersburga Biblioteki Publicznej Rzeczypospolitej, pełniąc funkcję narodowej skarbnicy wiedzy i kultury. Była też ważnym elementem planu rozwoju czytelnictwa w Królestwie Polskim, a wraz z Uniwersyteciem – szerszej polityki edukacji społeczeństwa polskiego. Przemianowana później na Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie jest dziś jedną z największych i najlepszych bibliotek akademickich i naukowych w Polsce, oferującą nowoczesne usługi i wprowadzającą niestandardowe rozwiązania.

W tomie znalazły się obszernie teksty opisujące Bibliotekę w początkach jej istnienia (1817-1831), a także współcześnie (1993-2013), w przełomowym dla tej instytucji okresie przenosin do nowego gmachu. Towarzyszą im: opracowanie krytyczne autografów Joachima Lelewela *Projekt utrzymania i urządzenia biblioteki oraz Urządzenie Biblioteki*, prezentacja źródeł do dziejów BUW w archiwach Petersburga, a także kalendarium historii BUW 1817-2017 oraz aneks z biogramami wszystkich dyrektorów BUW. Publikacja powstała dla uczczenia dwóchsetlecia istnienia Biblioteki.



DOROTA BABILAS

Opera Paryska Palais Garnier. Historia, sztuka, mit

Książka poświęcona historii, programowi artystycznemu i oddziaływaniu kulturowemu gmachu Opery Paryskiej – jednego z najsłynniejszych przykładów francuskiej architektury eklektycznej drugiej połowy XIX wieku. Opera, dzieło architekta Charles'a Garniera, do dziś jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych zabytków Paryża i nadal inspirowe twórców różnych dziedzin sztuki plastycznych, fotografii, literatury, filmu, teatru. Najsłynniejszym przykładem jest powieść Gastona Leroux *Upiór Opery*, której autor czyni z Palais Garnier miejsce akcji gotycyzującej historii miłosno-kryminalnej. Autorka pisze z pasją, komunikatywnym, barwnym językiem. Jest to cenna publikacja zarówno dla czytelników akademickich, szukających erudycyjnych informacji na temat historii i wyglądu Opery Paryskiej, jak i dla czytelników spoza tego kręgu, czyli szerokich rzesz miłośników kultury francuskiej, architektury, opery i kina.



WYWIAD RZĘKA

O matematyce, złożoności i życiu. Z Henrykiem Woźniakowskim rozmawiają Bolesław Kacwicz i Leszek Plaskota

Rozmowa z profesorem Henrykiem Woźniakowskim, światowej sławy specjalistą i niekwestionowanym autorytetem w zakresie matematyki obliczeniowej, znanym w świecie naukowym jako współtwórca i autor wielu podstawowych twierdzeń teorii analitycznej złożoności obliczeniowej (*information-based complexity*, IBC) oraz badacz podatności zadań obliczeniowych zależnych od bardzo wielu zmiennych, którym zwykle towarzyszy tzw. klątwa wymiaru. Profesor odpowiada na pytania dotyczące jego poglądów na matematykę i życie ze szczególnym uwzględnieniem okresu „Solidarności” i przemian ustrojowych lat 80. i początku lat 90. ubiegłego wieku, w których brał czynny udział. Henryk Woźniakowski jest absolwentem i od 1969 roku nieprzerwanie pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego oraz profesorem (obecnie emerytowanym) Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku.





XVIII-wieczne ilustracje autorstwa Matthaeusa Deischa *Handlarka* krzesłami i *Sprzedawca rycin* pochodzą z cyklu „Wywoływacze gdańscy” i znajdują się w zbiorach Gabinetu Rycin BUW.

Od 18 maja do 17 czerwca będzie można obejrzeć je na wystawie *Czym jest Oświecenie?* 200 lat Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej. Więcej na s. 7.

